



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 15 grudnia 2022 | Redaktorka prowadząca Anna Gamdzyk | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 291.10179, 1

Nakład 59 tys. + 294 tys. prenumerat cyfrowych

Czy opozycja poprze zmiany w SN?

Idą po KPO

PiS szuka większości dla zmian w ustawie o Sądzie Najwyższym, od których zależy wypłata unijnych miliardów z Krajowego Planu Odbudowy. Ziobryści mogą ich nie poprzeć. Opozycja godzi się na współpracę, ale na własnych warunkach

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

– Cóż, prezydent kiedyś mówił, że za granicą nie będą nam ustaw pisać, a jak widać, ministrowie i posłowie projekt poznali później niż Bruksela – mówi nam jeden z posłów Solidarnej Polski, która była przeciwna jakimkolwiek ustępstwom wobec Komisji Europejskiej. – Wystrychnęli prezydenta na dudka. To upokorzenie Andrzeja Dudy, bo to on stał za zmianami w Sądzie Najwyższym – dodaje.

Nie damy się rozegrać

Sprawy przyspieszyły we wtorkowy wieczór, gdy do Sejmu dotarła poselska nowela ustawy o Sądzie Najwyższym. Minister ds. europejskich Szymon Szynekowski vel Sęk, którego PiS wysłał do Brukseli, odtrąbił sukces. Umówił się z Komisją Europejską w sprawie uruchomienia 35 mld euro z KPO, przystał na zmiany w prawie.

Wysłana do Sejmu w ekspresowym tempie ustawa ma spełniać wymagania UE. Sprawy dyscyplinarne sędziów ma przejąć od Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN Naczelny Sąd Administracyjny. Druga ze zmian to doprecyzowanie stosowania testu niezależności sędziego. – Jeżeli zostaną przyjęte przez polski parlament, wypełnią kamień milowy dotyczący wymiaru sprawiedliwości, najbardziej kluczowy z punktu widzenia spełnienia warunków dla uzyskania środków z KPO – mówił Szynekowski vel Sęk.

– Nie będzie to robione w trybie nadzwyczajnym – mówił po śródomowym spotkaniu z premierem szef klubu KO Borys Budka. O spotkanie z liderami opozycji zabiegał Mateusz Morawiecki.

– Na spotkanie szliśmy z ustalonym wcześniej warunkiem: potrzebujemy czasu na analizę, nie może być głosowania z pistoletem przystawionym do skroni – relacjonuje nasz rozmówca z opozycji. I dodaje, że PiS dostał jasny komunikat: opozycja nie da się rozegrać.

Twierdzi, że takie próby były, szczególnie wobec PSL. – Morawiecki liczył, że z ludowców uda mu się zrobić partię, która jest gotowa poprzeć rząd w tzw. ważnych dla Polski sprawach. Ale gramy razem, i tak zostanie – słyszymy.

Tusk: PiS zmarnował 21 miesięcy

Opozycja zgodziła się, by prace nad ustawą o SN zacząć już na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Budka mówił o kapitulacji Morawieckiego. – Premier pokazuje, że dotychczasowa polityka rządu wobec UE była absurdalna. To Solidarna Polska blokowała środki z KPO i gdyby nie ta formacja, już dawno mielibyśmy w Polsce pieniądze europejskie.

Sam premier przyznał, że nie wie, jak się zachowa Solidarna Polska: – Z tego, co słyszałem, jej kierownictwo poprosiło o kilka dni na zastanowienie się nad szczegółowymi zapisami. Natomiast myślę, że znajdą się odpowiednie siły w parlamencie, aby przyjąć tę ustawę, ponieważ ona jest dobra dla Polski.

Do Sejmu przyjechał też Donald Tusk. Lider PO dziękował tym, którzy przez lata walczyli o praworządność w Polsce i których „presja miała sens”. I rozliczał PiS: – Zmarnowali 21 miesięcy, te pieniądze powinny być w Polsce od blisko dwóch lat. Głupota kosztuje. Ich głupota kosztuje nas wszystkich bardzo dużo pieniędzy. ●

• Więcej ► 7

PŁYTA ROKU
„WYBORCZEJ”
2022

POLSKA

NIKT NIE SZEPCZE TAK JAK BRODKA

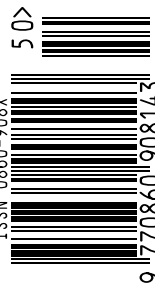
„Sadza” to pierwsza od 12 lat polskojęzyczna płyta Moniki Brodki. I właśnie ją 22 dziennikarzy muzycznych wybrało w naszym plebiscycie na Płytę Roku. – Zarówno początek, jak i koniec pracy nad „Sadzą” były naznaczone śmiercią – mówi nam artystka.

ŚWIAT

Listę dziesięciu najlepszych zagranicznych albumów otwiera z kolei „Mr. Morale & the Big Steppers” Kendricka Lamara, jednego z najważniejszych raperów naszych czasów. Kogo jeszcze wyróżniliśmy? ► 4-5

FOT. MAKSYM RUDNIK

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



FOT. DAWID ZUCHOWICZ

Kraj

Obajtek bez uprawnień

Opozycja chce wprowadzić obowiązkowe certyfikaty dostępu do tajnych informacji dla władz spółek skarbu państwa. Takiego certyfikatu nie ma prezes Orlenu ► 6

Ekonomia

Rekord kradzieży

Z biedy. Na chłama. Bo inflacja. Brutalnie. Oszukując na wadze. Mamy rekordową liczbę kradzieży w sklepach. Jak kradną Polacy? ► 12-13

Reportaż

Szprycha burzy domy

Na mapie pokazywali im linie i punkciki. Gdy ludzie się przyjrzel, okazało się, że to ich domy do wyburzenia. Jak mieszkańcy podzamajskich miejscowości dowiedzieli się o budowie szybkiej kolei do CPK ► 18-19

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Pana

Mariusza Waltera

współzałożyciela i współtwórcy
Grupy ITI oraz TVN.



Składamy wyrazy współczucia
dla

Rodziny oraz Najbliższych

Zarząd i pracownicy
CANAL+ Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224047

Z wielkim żalem i smutkiem żegnam



Mariusza Waltera

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

Rodzinie i Bliskim

składa

Zygmunt Solorz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224031

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość,
o śmierci



Mariusza Waltera

naszego Przyjaciela,
wspaniałego i życzliwego Człowieka,
współtwórcę telewizji TVN

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Kasia Kieli, zespół zarządzający
Warner Bros. Discovery w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224012

Pogrążeni w smutku żegnamy

Mariusza Waltera

Życzliwego Człowieka,
wybitnego przedsiębiorcę,
założyciela telewizji TVN



Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerzego współczucia
składają

Pracownicy
TVN Warner Bros. Discovery

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224017

Z bólem serca żegnamy niezwykłego, wyjątkowego Człowieka.

Założyciela, Twórcę, pierwszego Prezesa Telewizji TVN

Mariusza Waltera

Mentora i nauczyciela ludzi polskich mediów.
Wielkiego Przyjaciela i Współtwórcę Fundacji TVN.

Człowieka, dla którego ludzie zawsze byli ważni.
On był i zawsze będzie ważny dla nas. Na zawsze pozostanie w naszych sercach.



Łączymy się w bólu
z Rodziną

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Pani Bożeny Walter

Założycielki Fundacji TVN.

Wielki smutek i żal jest dzisiaj w naszych sercach...

zespół Fundacji TVN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224025



Wspomnij
bliską
Ci Osobę
w wyjątkowy
sposób.
Stwórz miejsce
pamięci.



Id. ITZS



34224104

1RP

Roman
Imielski



Nie bądźmy naiwni – PiS się nie zmieni

Zamach na praworządność doprowadził do tego, że Polska od roku nie dostała ani jednego euro z 35 mld przeznaczonych dla naszego kraju w ramach KPO. Rząd Morawieckiego nie wypełnił bowiem wszystkich kamieni milowych, na które sam się zgodził podczas negocjacji w Brukseli.

To fatalna wiadomość dla nas wszystkich, obywateli. W czasie drożyzny, 17-proc. inflacji i zawirowań na rynku energii, wreszcie wojny w Ukrainie tylko głupiec mógłby zrezygnować ze 160 mld zł w bezpośrednich dotacjach i tanich pożyczkach. A przecież w perspektywie są wybory jesienią 2023 r. i PiS, by mieć nadzieję na utrzymanie władzy, będzie na lewo i prawo sypał pieniądze różnym grupom.

Jarosław Kaczyński i Morawiecki głupcami nie są. Dłatego zdecydowali się na taktyczne zrobienie kroku wstecz ws. reform sądowych, by po te 160 mld zł sięgnąć. Najważniejsza zmiana, uzgodniona z Komisją Europejską, jest taka, że sprawami dyscyplinarnymi sędziów nie będzie się zajmować Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego, która zastąpiła Izbę Dyscyplinarną, ale Naczelny Sąd Administracyjny. Ma to niby zagwarantować niezależność postępowań wobec sędziów. Tyle że władza ma mnóstwo innych możliwości ich prześladowania. Kluczowym zaś elementem deform systemu sprawiedliwości jest upolityczniona Krajowa Rada Sądownictwa współdecydująca o wszystkich nominacjach i awansach sędziowskich. Wydała już zresztą tysiące decyzji, ale Bruksela w ogóle się nią nie zajęła. Są też rzecznicy dyscyplinarni powołani przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę, którzy z zapalem hunwejbiniów ścigają sędziów walczących o niezawisłość wymiaru sprawiedliwości i prawo obywateli do bezstronnego sądu.

Komisja Europejska była jednak zmęczona patem na linii Bruksela – Warszawa. Chciała niewielkich de facto ustępstw, byle tylko zakończyć konflikt. Tak działają unijne mechanizmy – preferują raczej kompromis, czasami zginiły, niż długotrwałą wojnę. Takie win-win – my coś wygraliśmy i wy coś wygraliście.

Nie miejmy złudzeń – polityka Kaczyńskiego i jego obozu się nie zmieni. Wraz z ziobrystami wciąż będą wymyślać nowe sposoby na gnębienie niezawisłych sędziów i obrzydzać Polkom i Polakom Unię Europejską. A im bliżej będzie do wyborów, z tym większą mocą wrócą pomysły uciszania niezależnych mediów, być może gmeranie w kodeksie wyborczym, wreszcie ściganie politycznych rywali. Ustawa o komisji weryfikacyjnej ds. rosyjskich wpływów już pędzi przez parlament, a PiS nie ukrywa, że najważniejszym celem jest lider PO Donald Tusk.

Będzie mocniej i więcej, tyle że z unijnymi miliardami z KPO.

Ukraina i mobbing na Grand Press Szymon Jadczał Dziennikarzem Roku

Magazyn „Press” po raz 26. przyznał swoje nagrody. Choć wiele mówiło się o reportażach z Ukrainy, Dziennikarzem Roku został Szymon Jadczał z Wirtualnej Polski za to, że „dąży tam, gdzie inni nawet nie próbują szukać”. Zadekował nagrodę ofiarom mobbingu i molestowania w mediach. Ten temat poruszyła też Agnieszka Szpila z „Krytyki Politycznej”, która – z niejasnych przyczyn – odmówiła przyjęcia nagrody w kategorii publicystyka.

Nagrodę za wywiad otrzymał Grzegorz Wysocki (dziś w Gaze-ta.pl) za rozmowę z Renatą Lis w „Wyborczej” („Jeśli nienawi-

dzisz, to znaczy, że zostałeś pokonany”), a Tomasz Ulanowski z „Wyborczej” – za dziennikarstwo specjalistyczne i cykl „Ziemia” w magazynie „Pismo”. Za news doceniono Jacka Harlukowicza i Janusza Schwertnera z Onetu za cykl „Afera w Polskim Związku Tenisowym”. A w dziennikarstwie śledczym – Piotra Świerczka z TVN 24 za materiał „Siła kłamstwa”.

Pozostali nagrodzeni to: Andrzej Janisz z Polsat Sport, Paweł Kapusta i Dariusz Faron z WP.pl, Michał Janczura z TOK FM, Michał Przedlacki z TVN, Bartosz Jakubowski, Ilona Wiśniewska i Marek Chądzyński. ● **jak**

Biało i ślisko Wiatrak zdmuchnięty do rowu



FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

Wczorajsza kraksa na drodze wojewódzkiej 637 w miejscowości Walentów w okolicach Mińska Mazowieckiego. Naczepa wioząca część konstrukcyjną wiatraka przewróciła się na bok. Wstrzymano ruch w obu kierunkach w oczekiwaniu na gigantyczny dźwig, który mógł podnieść ładunek.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

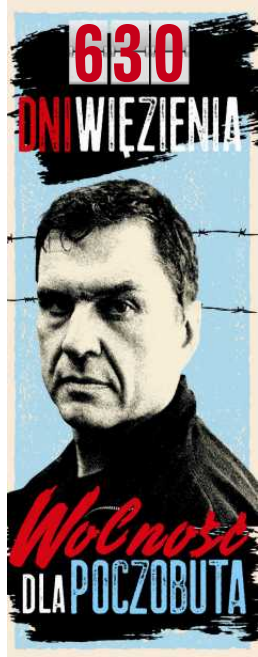
Cytat dnia

Pamiętam, jak leciałem z Jackiem Kurskim z Brukseli. Mówił, że w europarlamencie jest strasznie nudno i nie ma tam nic do roboty. Nieźle sobie dał radę i myślę, że w dokładnie taki sam sposób da sobie radę w Banku Światowym



JACEK ROSTOWSKI
były wicepremier i minister finansów

Cała rozmowa
► [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)



Mariusz Walter (1937-2022)

Był gigantem telewizji

Zmienił życie wielu ludzi w Polsce, zmienił życie wielu z nas – moje na pewno. Ale zmienił też rynek mediów w Polsce w sposób nieodwracalny i trwały. Był wizjonerem, pionierem i czarodziejem telewizji” – tak o zmarłym 13 grudnia Mariuszu Walterze – jednym z twórców i pierwszym prezesie telewizji TVN – mówiła w TVN 24 dziennikarka i prezenterka Anita Werner.

Pierwszym dowodem na czarodziejstwo Waltera było sławne „Studio 2”, ale zanim otworzył dla Polaków świat Abby, Rogera Moore’a oraz wyścigów Formuły 1, uczył się dziennikarstwa w radiowęźle Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Ze studenckiego radia trafił do lokalnej rozgłośni Radia Katowice, potem do tamtejszego ośrodka Telewizji Polskiej. Pracował m.in. jako dziennikarz sportowy – sport był jego drugą wielką pasją – a w 1963 roku przeniósł się do Warszawy. W TVP stworzył właśnie „Studio 2”, kilkugodzinny blok programowy z rozrywką, sportem, transmisjami na żywo – coś, czego Polacy dotychczas nie oglądali. A potem – niezwykle popularny „Turniej miast”. Kręcił też filmy: „Prawo Archimedeasa”, „Gra o wszystko”, „Scena zbiorowa ze świętym” czy „Pierwszy. Szósty”.

Odszedł z TVP w stanie wojennym w 1982 roku. Rok później poznał Jana Wejcherta, biznesmena i przedsiębiorcę. Z nim założył ITI, holding początkowo zajmujący się sprowadzaniem do Polski sprzętu Hitachi, dystrybucją filmów na kasetach wideo oraz świadczący usługi reklamowe. Potem ITI weszło na rynek spożywczy.

Kiedy upadł w Polsce komunizm, Walter upadł od dawnego kolegi z technikum telewizję Wisła, która działała w Krakowie. Ściągnął do firmy m.in. Tomasza Lisa, wówczas korespondenta TVP w Stanach Zjednoczonych, i 3 października 1997 roku wystartował z nową ofertą.



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

„TVN to taka miłość, której nikt nie zastąpi” – mówił w jednym z wywiadów

Z widzami TVN przywitał się kilka minut po godzinie 19 słowami: „To jest właściwie państwa stacja, nie nasza”. O 19.30 premierowe „Fakty” poprowadził Lis, a wieczornym hitem filmowym był „Leon zawodowiec”.

„TVN to taka miłość, której nikt nie zastąpi” – opowiadał Walter w rozmowie z „Forbesem”, choć później w jego domu częściej grał TVN 24, uruchomiony w 2001 roku, pierwszy w Europie Środkowo-Wschodniej całodobowy kanał informacyjny.

ITI było też właścicielem sieci multipleksów Multikino, piłkarskiej Legii Warszawa – Walter przez wiele lat zasiadał we władzach klubu – oraz platformy nc+.

„Zakochany w telewizji po uszy” – pożegnał Waltera na swoim Twitterze Wojciech Bojanowski, wieloletni reporter TVN i TVN 24. Wychodzi na to, że z wzajemnością. ●

Andrzej Kulasek

Płyta Roku „Wyborczej”

Nikt nie szepcze tak jak Brodka

– Zarówno początek, jak i koniec pracy nad „Sadzą” były naznaczone śmiercią – mówi o swoim najnowszym albumie Brodka, która wygrywa w naszym plebiscycie na płytę roku.

Łukasz Kamiński

„Sadza” to pierwsza od 12 lat polskojęzyczna płyta Moniki Brodki. Piosenkarka nagrała ją wspólnie z producentem 1988, czyli Przemysławem Jankowiakiem, znanym choćby z zespołu Syzy, autorem albumu „Ruleta”, jednej z hiphopowych płyt tego roku. 1988 został niedawno po raz drugi nominowany do Paszportu „Polityki”.

„Sadza” to dwudziestoparominutowa wyprawa w wewnętrzny świat Brodki, pełen emocjonalnych odcieni. Choć ukazuje się zaledwie rok po wydaniu świetnej płyty „Brut”, nie jest jej kontynuacją, ale nowym rozdziałem w dyskografii artystki.

W 13. edycji plebiscytu Płyta Roku „Wyborczej” głosowało 22 dziennikarzy muzycznych – II z „Wyborczej” (centrali, oddziałów i „Wysokich Obcasów”) oraz II z innych mediów.

Szczegóły, recenzje płyty z pierwszych dziesiątek oraz playlista na wyborcza.pl/muzyka.



• **Monika Brodka**
FOT. MAKSYM RUDNIK

ROZMOWA Z
**MONIKA BRODKA
I PRZEMYSŁAWEM „1988”
JANKOWIAKIEM**
twórcami „Sadzy”

ŁUKASZ KAMIŃSKI: Słowem, które odmiennie jest w recenzjach „Sadzy” przez wszystkie przypadki, jest „intymność”. Takiego odbioru się spodziewaliście?

MONIKA BRODKA: Podczas pracy nad „Sadzą” rozmawialiśmy właśnie o tym, że zależy nam na intymności, że powinniśmy nagrywać tak, żeby intymność spotęgować. Stąd surowość i delikatność moich wokali. „Sadza” to płyta, która nie krzyczy. Ona mówi, szepcze wprost do ucha. Chcieliśmy skrócić dystans między nami a słuchaczami. Chcieliśmy też, żeby płyta była jak najbardziej minimalistyczna, oszczędna, ale przy tym miśternie utkana.

PRZEMYSŁAW „1988” JANKOWIAK: Ta intymność wynika z tego, że szczerze ze sobą rozmawialiśmy. Zadziała między nami chemia, dobrze się poznaliśmy, zaprzyjaźniliśmy. Monika była odważna, otwierając przede mną swój świat, czasem gorzki, czasem słodki. To przełożyło się na muzykę.

Kiedy rozmawialiśmy jakiś czas temu, powiedziałaś, że niektóre recenzje twojego poprzedniego albumu „Brut” cię zaskoczyły. Czy podobnie jest z „Sadzą”?

M.: Mnie zaskoczyło to, jak ta płyta poruszyła coś w ludziach, to, jak została odebrana. A jej odbiór był szalenie osobisty. „Sadza” spodobała się ludziom jako całość. Potraktowali ją jako wypowiedź, w której istotne są zarówno muzyka, jak i słowa. Załapali się na emocje, które z „Sadzy” płyną. Poczułi, że moje spotkanie z Przemkiem było szczere i prawdziwe. To była nasza pierwsza taka współpraca i w „Sadzy” słychać tę ząjąwkę debiutantów.

P.: Mnie nic nie zaskoczyło. Byłem pewny, że udało nam się zrobić coś wyjątkowego. Mieliśmy plan, który zrealizowaliśmy. Tylko malkontent może nie zauważyć w „Sadzy” czegoś choć nawet odrobinę dobrego.

Co było najprzyjemniejsze we wspólnym tworzeniu „Sadzy”?

M.: Przyglądanie się całemu procesowi powstawania albumu, temu, jak poszczególne utwory się rozwijają, zmieniają. Często wpadaliśmy w potrzask, dochodziliśmy do momentu, w którym nie wiedzieliśmy, co dalej robić. Ale potem zgodnie udawało się nam znaleźć wyjście.

Przyjemne były też spacerzy nad morzem w Gdyni. I po samym mieście, gdzie Przemek służył mi za przewodnika po modernistycznej architekturze. Cenne jest też to, że z tej naszej współpracy wynikła przyjaźń, która trwa.

A co było nieprzyjemne?

P.: Podróże pociągami między Warszawą a Gdynią.

M.: I to, że zarówno początek, jak i koniec pracy nad „Sadzą” były naznaczone śmiercią.

Jak to?

P.: Gdy zaczynaliśmy, do studia wpadł wróbelek, którego nie udało nam się uratować. Próbuąc uciec, rozbił się o szybę.

M.: Z kolei pod koniec pod kamienicę, w której pracowaliśmy, zajechały policja i pogotowie. Okazało się, że jeden z sąsiadów Przemka zginął zagryziony przez swojego psa.

Czy myśleliście, jak tę intymność przełożyć potem na koncerty?

M.: Zawsze, pracując nad płytą, zastanawiam się nad tym. „Sadza” to typowo producencka płyta, więc najlepiej by było, gdybyśmy występowali tylko w duecie. Tymczasem musieliśmy przysto-



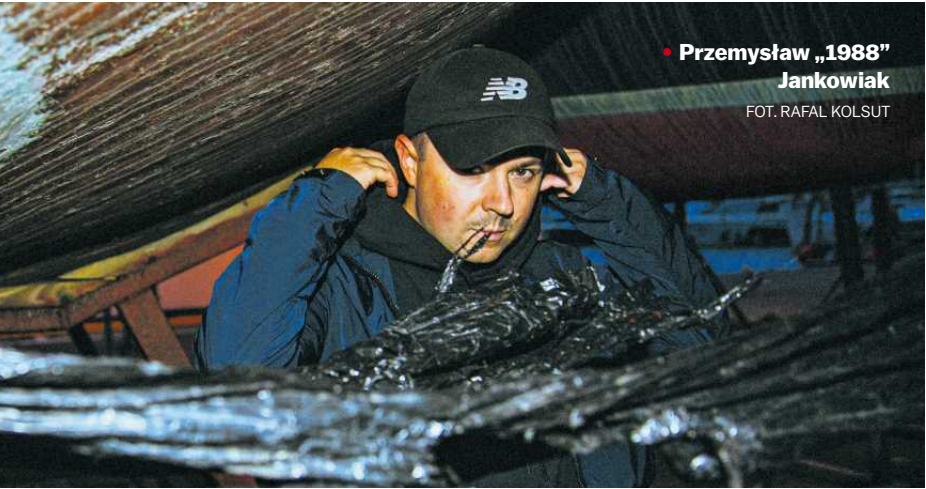
I • Brodka

Sadza
Kayax

Płyty 2022: Polska

- 2 • **Naphta** „Żałość”, Tańce
- 3 • **Ralph Kaminski** „Bal u Rafała”, Fonobo
- 4 • **Jerzyk Krzyżyk** „Serce”, Dyspensa
- 5 • **Hinode Tapes** „Hinode Tapes”, Instant Classic
- 6 • **Mrozu** „Złote bloki”, Universal Music Polska
- 7 • **Jakub Skorupa** „Zeszyt pierwszy”, Def Jam Recordings Poland
- 8 • **Izzy and The Black Trees** „Revolution Comes In Waves”, Antena Krzyku
- 9 • **Jad** „Ból”, wyd. własne
- 10 • **Dawid Podsiadło** „Lata dwudzieste”, Pur Pur/Sony Music

Płyta Roku „Wyborczej”



wać cały zespół, zmienić instrumentarium, rozwinąć pewne utwory, a druga część koncertu zbudować na podstawie starszego repertuaru. To było ciekawe doświadczenie. Ponieważ „Sadza” jest w całości w języku polskim, postanowiłam wybrać na koncerty moje starsze piosenki, które również są po polsku. Przemek musiał więc przearanżować stare numery tak, żeby zabrzmiały po nowemu.

W twoich płytach zawsze też istotną rolę odgrywała strona wizualna. Na ile połączyła was przy pracy nad „Sadzą”?

M.: Na pewno na świat patrzymy inaczej, mamy odrębne poczucia estetyki. Natomiast w Przemku cenię to, że jest osobą wielu talentów. Potrafi chwycić za kamerę i nakręcić sobie własny klip, zaprojektować okładkę. Takie podejście jest mi bliskie. Dlatego pracując nad teledyskami, projektując okładkę i książeczkę do płyty, zawsze konsultowałam z nim moje pomysły. Teraz pracujemy nad krótkim filmem typu making of, do którego zdjęcia nakręcił Przemek. To pierwsza taka sytuacja w karierze, kiedy producent mojej muzyki tworzy również teledysk.

P.: Zgadzam się w stu procentach. Podobna mi się w Monice to, że szeroko patrzy na sztukę i ma przy tym wyjątkową wrażliwość.

M.: Łączy nas też miłość do kawy i poczucie humoru, bez którego nie dalibysmy rady współpracować ze sobą. I mi-

mo tego poczucia humoru, udało nam się nagrać smutną płytę! (*śmiech*)

P.: Taki paradoks „Sadzy”.

Kończy się rok 2022. Czy coś was w nim zachwyciło, zaskoczyło, zdziwiło?

M.: To na pewno dla wszystkich był bardzo trudny rok. Wychodzenie z pandemii, wybuch wojny, wszechobecny niepokój. Praca nad płytą i koncertami na pewno pomogła mi przetrwać ten trudny czas, bo oddałam się temu całkowicie.

P.: Mi też zabrakło już energii, żeby nacieszyć się innymi wydarzeniami. Ale zamierzam nadrobić w grudniu stracony czas. Z rzeczy ważnych na pewno trzeba odnotować to, że branża muzyczna, która poniosła straty w wyniku pandemii, się podniosła. Odbyło się naprawdę dużo koncertów i festiwali. Tych drugih było nawet chyba trochę za dużo!

To źle?

P.: Festiwale same w sobie są świetne. Ale to, że jest ich tak dużo, negatywnie wpływa na koncerty klubowe. Ludzie mają przesyt muzyki, którą słyszą latem. Kiedy przychodzi jesień i zima, trochę im się nie chce już chodzić na koncerty.

Może kluby nie nadążają za festiwalami. Te drugie są coraz lepsze, każdy stara się być oryginalny, odnaleźć lub pielęgnować swoją tożsamość. Może kluby też powinny się nieco bardziej postarać, poprawić infrastrukturę, zadbać o klimat?

P.: Gram w różnych klubach, od niezależnych, po takie, które muszą sprostać większym wymaganiom. Wydaje mi się, że w obu przypadkach jest postęp. Podobna mi się zarówno jakiś duszny, obskurny klimat klubu undergroundowego, jak i klimat dużych miejsc, z profesjonalnym nagłośnieniem i organizacją dopiętą na ostatni guzik. Co więcej, mam wrażenie, że artystycznie o wiele ciekawsze rzeczy dzieją się w klubach niż na festiwalach. To festiwale podpatrują, co się w klubach dzieje, nawet tych drobnych, bardzo lokalnych, próbując za nimi nadążyć.

Wasze najlepsze tegoroczne występy?

P.: Jeśli chodzi o festiwale, to Unsound w Krakowie i Up To Date w Białymstoku, gdzie grałem ze swoją ekipą z płyty „Ruleta”. Podobal mi się też bardzo FEST Festival w Chorzowie, choć byłem tylko jeden dzień. Jeśli chodzi o koncerty klubowe, to jestem zadowolony z jesiennej trasy z Moniką.

M.: Z plenerowych występów zdecydowanie koncert w Jarocinie. Z jednej

strony podobało mi się, że gram w miejscu owianym legendą, z drugiej miałam wrażenie, że nasza muzyka odnalazła tam swoją publiczność. To był mój najbardziej punkowo-rockowy koncert w całym roku. Nie miało znaczenia, że gramy w ciągu dnia, energia była niezwykła. A jeśli chodzi o koncerty klubowe, to trasa z „Sadzą” była spełnieniem mojego marzenia, jakie wiązało się z tym projektem. Doświadczaliśmy absolutnie pięknej wymiany energii i emocji między zespołem a publicznością.

Zakończmy pytaniem o plany na 2023. Skoro praca przy „Sadzy” była taką przygodą i doświadczeniem, to czy będzie kontynuacja?

M.: Nagramy płytę „Szadz” (*śmiech*).

A tak serio, w przyszłym roku chcemy ograć „Sadzę” na festiwalach, koncertach plenerowych. Kolejnej płyty na razie nie planuję. W drugiej połowie roku biorę wolne od muzyki, żeby poświęcić się mojej reżyserskiej pasji.

P.: Ja czuję głód tworzenia muzyki, więc będę cisnął dalej! ●

Płyty 2022: świat

Kendrick Lamar zapewnia, że nie jest zbawicielem (utwór „Savior”), ale z każdą kolejną płytą potwierdza status jednego z najważniejszych raperów naszych czasów. Amerykanin nigdy nie uciekał od społecznego zaangażowania i poruszania mocno osobistych tematów, ale tak szczerze jeszcze nie było. Dorastanie, pokoleniowa trau-



1 • Kendrick Lamar

Mr. Morale & the Big Steppers
Top Dawg

ma, niewierność i problemy w związku, radzenie sobie ze sławą i popularnością. „Mr. Morale & the Big Steppers” to szczere i momentami bolesne wyznanie opatrzone świetnym podkładem z elementami jazzu, soulu i r’n'b. Ale w sumie czego innego można było się spodziewać po albumie pierwszego w historii rapera nagrodzonego Pulitzerem? ●

Małgorzata Muraszko

- 2 • Fontaines D.C.** „Skinty Fia”, Partisan Records
- 3 • Beyoncé** „Renaissance”, Sony Music
- 4 • Big Thief** „Dragon New Warm Mountain I Believe In You”, 4AD
- 5 • Rosalía** „Motomami”, Sony Music
- 6 • FKA Twigs** „Caprisongs”, Young Records
- 7 • Perfume Genius** „Ugly Season”, Matador Records
- 8 • Charlotte Adigéry & Bolis Pupul** „Topical Dancer”, Deewee
- 9 • Wet Leg** „Wet Leg”, Domino
- 10 • Arctic Monkeys** „The Car”, Domino

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza pod sygn. akt I Ns 465/21 toczy się postępowanie z wniosku Łukasza Wyrzykowskiego

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Emilii Kriger, córce Augusta i Emilii, urodzonej w dniu 20 czerwca 1892 roku w Warszawie, zmarłej w dniu 28 maja 1981 roku w Warszawie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa ul. Sieciechowska 8.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Zoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223690

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 656/20, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Kruszwica

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU PO WANDZIE JAKUBOWSKIEJ,

c. Ignacego i Pelagii, zm. w dniu 5 marca 2019 r. w Szarleju (gmina Kruszwica) i

JÓZEFIE JAKUBOWSKIM,

s. Ignacego i Stanisławy, zm. w dniu 29 listopada 1996 r. w Bydgoszczy.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i wykazali swe prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223844

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY WIERZYTELNOŚCI W TRYBIE PRZETARGU OFERTOWEGO

Syndyk Masy Upadłości Instalator Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Mysłowicach, ogłasza o prowadzonej sprzedaży z wolnej ręki, w trybie przetargu ofertowego, pakietu wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości, przysługujących upadłemu od dłużników o łącznej wartości należności głównych wynoszących 396 461,65 zł (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt sześć tysięcy czterysta sześćdziesiąt jeden złotych 65/100), wraz z należnościami ubocznymi, w tym odsetkami oraz kosztami procesu i kosztami postępowań egzekucyjnych, za łączną cenę nie niższą od kwoty 5 000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest sporządzenie oferty, która winna być zapakowana w zamkniętą kopertę opatrzoną dopiskiem „OFERTA - Sygn. akt - X GUP 26/14” i dostarczona w kopercie do Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Tomasza Jamroz z siedzibą: 41-200 Sosnowiec, ul. Warszawska 1/7, najpóźniej na 1 (jeden) dzień przed wyznaczonym terminem otwarcia ofert (decyduje data wpływu do Kancelarii).

Oferty można składać wyłącznie w formie pisemnej. Oferty muszą dotyczyć całego pakietu wierzytelności, a tym samym oferty obejmującej poszczególne wierzytelności podlegają odrzuceniu. Wszelkie informacje o sprzedawanych wierzytelnościach, wymogach jakie winna spełniać oferta oraz o warunkach uczestnictwa w przetargu ofertowym są udzielane wyłącznie drogą elektroniczną na adres: adwokat.tjamroz@interia.pl. Inne dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 697-711-759. Syndyk Masy Upadłości może odstąpić od prowadzonej sprzedaży z wolnej ręki, w trybie przetargu ofertowego, bez podawania przyczyn.

Otwarcie oraz rozpatrzenie ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Tomasza Jamroz z siedzibą: 41-200 Sosnowiec, ulica Warszawskiej 1/7, w dniu 5 stycznia 2023 r. o godzinie 17:00.

www.dawro.eu

OGŁOSZENIE 34223947

W Sądzie Rejonowym w Busku - Zdroju I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 424/22 z wniosku Tomasza Ochoty o stwierdzenie nabycia spadku

po Jadwidze Ochota córce Józefa i Józefy zmarłej 14.03.2022r w Chęcinach, a ostatnio stale zamieszkałej w Busku - Zdroju.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazały swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po ww. spadkodawczyni.

OGŁOSZENIE 34223577

Syndyk Masy Upadłości STARHUS sp. z o.o. w Stargardzie sprzeda z wolnej ręki

prawa majątkowe do 61 projektów budowlanych szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1. Cena wywoławcza pakietu praw majątkowych do 61 projektów budowlanych wynosi 485 370,10 zł (czterysta osiemdziesiąt pięć tysięcy trzysta siedemdziesiąt złotych 10/100).

Istnieje możliwość złożenia oferty na poszczególne prawa majątkowe do projektów budowlanych o wartości wyższej niż 1,00 zł według cen wskazanych w załączniku nr 1. Prawa majątkowe do projektów budowlanych o wartości poniżej 1,00 zł można nabyć wyłącznie w pakiecie z innymi prawami.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej całego pakietu praw majątkowych (bądź za poszczególne prawa majątkowe), na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: PKO BP 57 1020 1068 0000 1502 0339 8070 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia 29.12.2022 r. godziny 14.00 (decyduje data wpływu) w Biurze Syndyka Natalii Leszczyńskiej (ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin). Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „sprzedaż – projekty budowlane XII GUP 77/19”.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Cena sprzedaży musi zostać uiszczona przed zawarciem umowy i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.

Szczegółowe informacje można uzyskać poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu.

OGŁOSZENIE 34223132

Syndyk masy upadłości SOLIDEX S.A. w upadłości z siedzibą w Krakowie zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości stanowiących komponenty sieciowe Cisco, pozostałe urządzenia sieciowe, urządzenia multimedialne, telefony, komponenty biurowe, kable, tonery i inne – za cenę wywoławczą wynoszącą 158.673,17 zł brutto.

Warunki sprzedaży:

- Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – Solidex S.A. w upadłości, ruchomości – NIE OTWIERAĆ” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej do 19.12.2022 r. do godz. 14:00, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
- Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
- Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej do 19.12.2022 r. na rachunek bankowy o nr. 36 1750 1048 0000 0000 0165 5906.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się 20.12.2022 r. o godz. 11:00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce Ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34223944

Obajtek bez uprawnień

Wprowadzenie obowiązkowych certyfikatów dostępu do tajnych informacji dla członków władz spółek skarbu państwa proponują opozycyjni posłowie spec-komisji. Takiego certyfikatu nie ma prezes Orlenu Daniel Obajtek.

Wojciech Czuchnowski

– Wielokrotnie pytałem, zarówno oficjalnie, jak i w rozmowach z politykami PiS, dlaczego pan Obajtek nie chce się poddać procedurom sprawdzającym. Nikt nie był mi w stanie sensownie na to odpowiedzieć – mówi „Wyborczej” poseł Adam Szłapka (KO), który razem z posłem Markiem Biernackim (PSL) napisał projekt zmian w ustawie o ochronie informacji niejawnych. Projekt zostanie ogłoszony w najbliższych dniach. Ma poparcie wszystkich opozycyjnych klubów. Jeśli zostałby przegłosowany, to Daniel Obajtek nie mógłby dalej pełnić funkcji prezesa Orlenu. Chyba że podda się sprawdzeniu przez ABW.

Sprzedaż Lotosu bez opinii służb specjalnych

To właśnie brak uprawnień prezesa Obajtka do dostępu do tajnych materiałów był jednym z powodów, dla których Orlen sprzedał saudyjskiej spółce Saudi Aramco 30 proc. udziałów w Lotosie (Rafineria Gdańska), nie zasięgając opinii służb specjalnych. Jak ujawniliśmy w środę w „Wyborczej”, podczas trans-



• **Mohammed Y. Al-Qahtani z Saudi Aramco i Daniel Obajtek na konferencji nt. strategicznego rozwoju Grupy Orlen, Warszawa, 12 stycznia 2022 r.** FOT. ANDRZEJ IWANCUK/REPORTER

akcji ominięto zapisy ustawy o kontroli niektórych inwestycji.

Według tej ustawy umowa sprzedaży powinna mieć rekomendację komitetu konsultacyjnego składającego się z 22 podmiotów, w tym przedstawicieli wywiadu i kontrwywiadu. Tymczasem komitet został w tej sprawie całkowicie pominięty, a negocjacje dotyczące sprzedaży Lotosu Saudyjczykom, razem z samą umową końcową, chroni jedynie tajemnica handlowa.

Zgodę na transakcję wydał Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jego prezes oficjalnie przyznał, że nie zwracał się o rekomendację do służb. Nie wiadomo, czy Saudi Aramco przekazał stronie polskiej wszystkie informacje o swoich związkach z rosyjskim

biznesem naftowo-gazowym oraz o ścisłej współpracy z Rosją

„Wirówka” ABW

„Wprowadzenie proponowanych przepisów uniemożliwi mające miejsce obecnie łamanie prawa, polegające na pozornym obchodzeniu przepisów o wymogach bezpieczeństwa stawianych spółkom skarbu państwa” – czytamy w uzasadnieniu projektu Biernackiego i Szłapki.

Technicznie jest on dosyć prostą nowelizacją obowiązujących już przepisów. Osoby, które zasiadają w zarządach spółek skarbu państwa oraz w ich radach nadzorczych, będą musiały poddać się procedurze sprawdzającej. To tzw. wirówka przeprowadza-

na przez ABW. Uzasadnienie: „Dzięki proponowanym zmianom wprowadzona zostanie obligatoryjna procedura poświadczania dostępu do informacji niejawnych dla członków zarządów podmiotów, które muszą otrzymać świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego. Objęcie tych osób postępowaniem sprawdzającym po pierwsze: rozszerzy zakres ich sprawdzenia o ustalenie, czy istnieją wobec nich także wątpliwości określone w przepisach ustawy. Po drugie: jakiegokolwiek pojawiające się w tym zakresie wątpliwości, których nie da się usunąć w toku postępowania sprawdzającego, będą wpływały negatywnie na ich dostęp do informacji niejawnych, a tym samym na zdolność przedsiębiorcy do ochrony informacji niejawnych i w konsekwencji możliwość otrzymania świadectwa bezpieczeństwa przemysłowego. Jedyną drogą utrzymania świadectwa bezpieczeństwa przemysłowego będzie usunięcie członka zarządu, który nie daje rękami wymaganej na gruncie prawa od osoby ubiegającej się o dostęp do informacji niejawnych”.

Mówiąc prościej, osoba zasiadająca w zarządzie lub radzie nadzorczej spółki skarbu państwa będzie musiała się poddać sprawdzeniu. Jeśli nie dostanie certyfikatu dostępu do tajnych informacji, zostanie pozbawiona funkcji. Tak samo stanie się, jeżeli odmówi poddania się procedurom.

To właśnie jest przypadek Daniela Obajtka. Gdy w ubiegłym roku Radio ZET ujawniło, że nie ma on certyfikatu, Orlen wydał komunikat stwierdzający, że takie uprawnienia nie są mu potrzebne do sprawnego pełnienia funkcji. Podobnie teraz. Gdy pytaliśmy o transakcję sprzedaży Lotosu saudyjskiej spółce Saudi Aramco, Orlen napisał nam, że nie jest ona objęta tajemnicą państwową i że chroni ją tylko tajemnica przedsiębiorstwa. ●

Sprzedaż Lotosu Saudyjczykom

„Jawne naruszenie zasad”

– Najwidoczniej wpływ Obajtka na Kaczyńskiego jest tak wielki, że zdecydowano się złamać wszelkie procedury. Jeśli przyjmemy, że Polską rządzi Kaczyński – to Kaczyńskim rządzi Obajtek.

ROZMOWA Z
MARKIEM BIERNACKIM
posłem PSL, dwukrotnym szefem MSW, b. ministrem sprawiedliwości i koordynatorem służb specjalnych

WOJCIECH CZUCHNOWSKI: W lipcu tego roku wysłał pan interpelację do premiera Morawieckiego. Chciał pan wiedzieć, czy przed sprzedażą udziałów w Lotosie spółce Saudi Aramco badano jej powiązania z Rosją Putina. Zamiast premiera odpowiedziało panu Ministerstwo Aktywów Państwowych, że nie zajmuje się polityką międzynarodową Arabii Saudyjskiej. **MAREK BIERNACKI:** To kolejna taka beczelna w tonie odpowiedź, jaką dostaję w tej sprawie. W kancelarii premiera oraz w instytucjach rządowych formalnie odpowiedzialnych za nadzór nad takimi transakcjami panuje psychologia. Każdy robi wszystko, żeby wykazać, że to nie on, tylko kto inny. Tymczasem mamy prze-

cież do czynienia z największą tego typu transakcją od lat. Sprzedawane są skarby rodowe. Tutaj o każdym szczególe powinien być powiadamiany parlament, sejmowe komisje – skarbu państwa czy służb specjalnych. Nic takiego się nie stało, a z mediów dowiadujemy się, że umowa jest już podpisana.

Ktoś jednak się na to zgodził. Akceptację dał ostatecznie prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów...

– Nie mam na to dowodów, ale to wygląda tak, jakby ktoś zmusił UOKiK do wydania takiego stanowiska, że doszło do jakichś nacisków. Zgadza się z opinią cytowanego przez „Wyborczą” profesora Tomasza Siemiątkowskiego, że dopuszczono się przy tym naruszenia ustawy o kontroli niektórych inwestycji. Nie było opinii komitetu konsultacyjnego, czyli służb specjalnych, co jest wymogiem ustawowym, ale też w dzisiejszych czasach po prostu oczywistością. Mamy wojnę z Rosją, rząd otwarcie przyznaje, że ropa i gaz to narzędzie presji, „broń” Putina, a jednocześnie Rafineria Gdańska oddawana jest w ręce państwowej firmy saudyjskiej, która z tą Rosją ściśle współpracuje. Przecież to jest jawne naruszenie wszelkich zasad bezpie-

czeństwa strategicznego Polski – i to w sytuacji zagrożenia militarnego! Rekomendacja służb jest w takim wypadku niezbędna. Tylko one mają konieczną wiedzę.

Jak pan ocenia wyjęcie tej transakcji spod kontroli służb? Czy jedynym powodem jest tutaj to, że prezes Orlenu Daniel Obajtek nie ma dostępu do tajnych informacji państwowych?

– To może być jeden z powodów, ale nie najważniejszy. Według moich informacji w sprawie sprzedaży Lotosu jest konflikt w rządzie. Stąd bierze się to wzajemne zrzucanie odpowiedzialności. Wygląda na to, że dla wszystkich jest wygodne, że wszystko prowadzi sam Obajtek, który – jak wynika z ujawnionych maili ministra Dworczyka – ma z kolei bezpośredni kontakt z Jarosławem Kaczyńskim, nazywanym w tych mailach „najwyższym”. Najwidoczniej wpływ Obajtka na Kaczyńskiego jest tak wielki, że zdecydowano się złamać wszelkie procedury. Jeśli przyjmemy, że Polską rządzi Kaczyński, to Kaczyńskim rządzi Obajtek... ●

Rozmawiał

Wojciech Czuchnowski

• **Całą rozmowę czytaj na Wyborcza.pl**

Z głębokim smutkiem
przyjąłem informację o śmierci

Mariusza Waltera

dziennikarza, przedsiębiorcy, współtwórcy telewizji TVN.



Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Wicemarszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224074

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Mariusza Waltera

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

Rady Nadzorcze i Zarządy Grupy Polsat Plus



www.nekrologi.wyborcza.pl/34224032

PiS idzie po KPO

Już w czwartek w Sejmie ma się odbyć pierwsze czytanie kolejnej reformy sądownictwa. Rząd liczy, że tym razem uda się odblokować unijne pieniądze z KPO.

Łukasz Woźnicki
Justyna Dobrosz-Oracz

Będzie to kolejna już nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym za rządów Prawa i Sprawiedliwości. I druga od czerwca, gdy przyjęto ustawę autorstwa prezydenta Andrzeja Dudy. Prezydencka ustawa miała zapewnić Polsce zamrożone przez Komisję Europejską 35 mld euro z Krajowego Planu Odbudowy. Bruksela uznała jednak, że nie wypełnia on warunków postawionych Polsce.

Rządowi bardzo zależy na środkach z KPO i zdecydował się na kolejną zmianę prawa. Zamieszczony w środę na sejmowych stronach projekt był konsultowany z Brukselą, a jego przyjęcie ma doprowadzić do odmrożenia pieniędzy. „Intencją projektowanych zmian jest wyeliminowanie potencjalnych wątpliwości związanych z wykonaniem przez RP zobowiązań” – czytamy w uzasadnieniu.

Projekt złożyło w Sejmie 27 posłów PiS, którzy korzystają z szybszej poselskiej ścieżki legislacyjnej, aby pominąć obowiązek konsultacji społecznych. Ich propozycję natychmiast skierowano do pierwszego czytania, które ma się odbyć już w czwartek.

Dyscyplinarki do NSA

Nowa ustawa, jeśli wejdzie w życie, po raz kolejny wywróci do góry nogami sądownictwo dyscyplinarne.

W 2017 r. prezydencka ustawa powierzyła dyscyplinowanie sędziów nowej Izbie Dyscyplinarnej utworzonej w SN. W lipcu tę izbę zlikwidowano, bo TSUE orzekł, że ID nie była niezależnym sądem zgodnym z unijnymi wymogami.

Na miejsce ID powstała nowa izba SN – Odpowiedzialności Zawodowej, której kształt też budził wątpliwości. Teraz ta izba – po czterech miesiącach funkcjonowania – ma utracić kompetencje do zajmowania się sprawami sędziów. Nadal będzie zajmowała się adwokatami czy prokuratorami.

Co z sędziami? Zgodnie z projektem głównym sądem dyscyplinarnym sędziów ma się teraz stać Naczelny Sąd Administracyjny. NSA będzie też wyrażał zgodę na pociągnięcie sędziów do odpowie-

dzialności karnej. „NSA jest sądem dyscyplinarnym sędziów sądów powszechnych, sędziów sądów wojskowych oraz sędziów Sądu Najwyższego” – mówi jeden z projektowanych przepisów.

Prof. Wróbel: Oczywiście sprzeczne z konstytucją

– To będzie niekonstytucyjne – uważa część prawników, bo zgodnie z ustawą zasadniczą NSA kontroluje działalność administracji publicznej.

„Pomysłodawcy projektowanych zmian uznali chyba, że jak jakiś organ ma w nazwie »sąd«, to może orzekać w każdej sprawie. Być może w kolejnej propozycji Naczelny Sąd Administracyjny będzie mógł orzekać karę dożywocia za zbrodnie albo będzie mógł uniewinniać polityków od zarzutu popełnienia przestępstwa?” – komentuje prof. Włodzimierz Wróbel, sędzia Izby Karnej Sądu Najwyższego.

„Proponowane zmiany mają odblokować unijne fundusze, usuwając zastrzeżenia do naruszeń zasady praworządności. Nie da się jed-

Rządowi bardzo zależy na środkach z KPO i zdecydował się na kolejną zmianę prawa

nak przywracać praworządności, naruszając obowiązującą Konstytucję” – dodaje Wróbel.

Zdaniem profesora przepisy o NSA będą w oczywisty sposób sprzeczne z konstytucją i bez zmiany ustawy zasadniczej nie można ich wprowadzić. Inni prawnicy zauważają jednak, że NSA zajmuje się już sprawami dyscyplinarnymi sędziów sądów administracyjnych.

„Projekt pomija wynikającą z Konstytucji RP odrębność pionów sądownictwa powszechnego i administracyjnego oraz określoną w konstytucji kognicję Naczelnego Sądu Administracyjnego” – oceniał propozycję przepisów zarząd Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Sędziów Sądów Administracyjnych (OSSA). Projekt PiS ocenił negatywnie.

Zmiany za sprzeczne z konstytucją uznało też prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

Ok. 30 proc. NSA to neosędziowie

Naturalnym kandydatem do zajmowania się sprawami dyscyplinarnymi

mi sędziów jest Izba Karna Sądu Najwyższego, która prowadziła już takie postępowania. Dlaczego nie może dostać takich spraw? Zapewne dlatego, że w zdecydowanej większości składa się z legalnych sędziów.

Tymczasem w NSA przybywa tzw. neosędziów, jak nazywane są osoby powołane na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Jak orzekł Trybunał w Strasburgu, neosędziowie SN nie zapewniają rzetelnego procesu, a ich orzeczenia prowadzą do naruszenia europejskiej konwencji praw człowieka.

„W NSA ok. 30 proc. sędziów to sędziowie powołani na wniosek neo-KRS. Zasiadanie tych sędziów w składach orzekających może doprowadzić do naruszenia Konwencji” – zauważa zarząd OSSA.

„Według rządu przeniesienie spraw dyscyplinarnych do NSA, gdzie zasiada rzesza neosędziów, w tym z najbliższego otoczenia Zbigniewa Ziobry, ma być spełnieniem kamienia milowego. No żart i znów próba oszukania KE” – komentuje adwokat Michał Wawrykiewicz z Inicjatywy Wolne Sądy.

Testowanie sędziów

Po zmianach NSA dostanie jeszcze jedną kompetencję – ma testować, czy sędziowie są niezależni i bezstronni, a także ustanowieni zgodnie z prawem. Możliwość weryfikacji, czy sędziowie spełniają unijne wymogi, wynika z prawa UE i jest kolejnym kamieniem milowym.

Ograniczony sposób takiego badania regulowała prezydencka ustawa z czerwca. Komisja Europejska uznała jednak, że przepisy są niewystarczające, bo polskich sędziów nadal można karać dyscyplinarnie, jeśli zakwestionują prawo do orzekania innego sędziego. Przewiduje to tzw. ustawa kagańcowa PiS z 2019 r.

Projekt PiS nie usuwa przepisów „ustawy kagańcowej”. Modyfikuje jednak przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej. Po zmianach ocenianie, czy sędziego powołano zgodnie z prawem, nie będzie mogło „stanowić podstawy do przypisania przewinienia dyscyplinarnego”.

Z przepisów o procedurze testowania sędziów PiS usuwa także zakaz kwestionowania niezawisłości sędziego tylko z powodu okoliczności towarzyszących jego powołaniu (a więc z powodu powołania na wniosek upolitycznionej KRS). Sądy będą mogły badać niezależność z urzędu, a także na wniosek uczestnika postępowania – takie wnioski ma oceniać NSA w losowych składach. Jeśli je uwzględni, sędzia będzie odsuwany od sprawy. ●

Ziobro obroniony

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro „konsekwentnie przesuwa Polskę z kręgu krajów cywilizowanych w kierunku ustrojów dalekich od demokratycznych zasad i wartości” – napisali we wniosku o wotum nieufności posłowie opozycji.

„Za” wotum nieufności było 226 posłów, „przeciwko” – 228. Trzy osoby wstrzymały się od głosu. Prawo i Sprawiedliwość już wcześniej zapowiedziało, że będzie ministra sprawiedliwości bronić.

Pozbawił obywateli prawa do sądu

Było to czwarte w tej kadencji Sejmu podejście do odwołania szefa resortu sprawiedliwości.

We wniosku opozycja napisała, że Zbigniew Ziobro jako minister sprawiedliwości pozbawił „obywateli prawa do niezależnego, bezstronnego i niezawisłego sądu”, „zmarginalizował rolę prokuratury do politycznego narzędzia w swoich rękach”. I wreszcie – że to Ziobro „stał się powodem, dla którego Polki i Polacy wciąż nie otrzymują miliardów euro ze środków UE”.

Sprawozdanie komisji sprawiedliwości, która negatywnie zaopiniowała wniosek o wotum, przedstawiał we wtorek w Sejmie poseł Piotr Sak z Solidarnej Polski. Mówił, że na sali spotkał się blok „polskich patriotów – zwolenników konstytucji” i „blok eurofilów – federastów”. – Patriotci dzielnie bronili pana ministra – relacjonował. Dodał, że braku środków z KPO jest winna opozycja – bo zmówiła się z Brukselą, by obalić patriotyczny rząd.

Opozycja rozwijała argumenty przytoczone we wniosku. Kamila Gasiuk-Pihowicz z KO zarzuciła Ziobrze, że jest ministrem, któ-



Zjednoczona Prawica jest jak stal. Im bardziej chcecie nas rozszczepić, tym jesteśmy bardziej zjednoczeni. Was łączy nienawiść do Zjednoczonej Prawicy, a nas łączy miłość do Polski

MATEUSZ MORAWIECKI
premier

ry okrada własny naród. – To przez Zbigniewa Ziobrę nie mamy 160 mld zł z KPO, a mamy 2 mld zł unijnych kar. Solidarna Polska może sobie na to pozwolić i spokojnie patrzeć, bo siedzą na ciepłych posadkach w rządzie.

Wytykała też Ziobrze zapaść w sądownictwie – przywołując wywiad Mateusza Morawieckiego dla tygodnika „Sieci”, w którym premier wprost mówił, że zostało ono „doprowadzone do półzapaści” i że „większego chaosu i kłopotów niż obecnie, już chyba mieć nie możemy”. A Anna Maria Żukowska z Lewicy – upolitycznienie prokuratury.

„Obłudnicy!”

Na te zarzuty odpowiedział sam Zbigniew Ziobro. Powtórzył argumenty, które przytaczał na komisji: że to Niemcy blokują KPO. – Ale nie odważyliby się blokować tych środków, gdyby nie opozycja – mówił. Dodał, że opozycja „wyciera kolanami dywany w Brukseli i Berlinie”, upraszając się o blokowanie pieniędzy z KPO, a potem przyjeżdża do Warszawy i pyta: „Gdzie te pieniądze z KPO?”. – Obłudnicy! – krzyczał minister.

Znów mówił, że KPO to nie darmowa dotacja, lecz wysoko oprocentowana pożyczka, która będzie kosztować Polskę od 300 do 500 mld.

– 40 rezolucji, 100 uchwał przeciw Polsce. Wytłumaczcie, skąd taka wasza nienawiść do Polski? – pytał dalej Ziobro. – Kto głosował za rezolucją Parlamentu Europejskiego, aby Rada UE nie zatwierdzała KPO dla Polski? Nazywają się Włodzimierz Cimoszewicz, Róża Thun, Robert Biedroń. Wiecie, skąd oni są? Czy chwilowy zanik pamięci? – atakował.

– Wygrajcie wybory uczciwie, a nie spiskujcie przeciwko własnej ojczyźnie – zakończył minister.

Dopiero po jego wystąpieniu na sali pojawił się premier.

– Zjednoczona Prawica jest jak stal. Im bardziej chcecie nas rozszczepić, tym jesteśmy bardziej zjednoczeni. Was łączy nienawiść do Zjednoczonej Prawicy, a nas łączy miłość do Polski – ogłosił przy kpinach z law opozycji Morawiecki. Zapowiedział, że nie będzie mówił o Ziobrze, ale właśnie o opozycji – że składa wnioski, by destabilizować i faulować. – Obronimy ministra Ziobrę, dostaniemy środki z KPO i wygramy wybory – zakończył krótkie wystąpienie.

Po przerwie posłowie PiS faktycznie obronili ministra. Żeby go odwołać, opozycja musiałaby znaleźć poparcie 231 posłów, zabrakło pięciu głosów. ●

Sygn. akt I Ns 470/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie Wydział I Cywilny w sprawie wszczętej na wniosek Województwa Mazowieckiego pod sygnaturą akt I Ns 470/22 dnia 23 sierpnia 2022 roku zezwolił wnioskodawcy Województwu Mazowieickiemu na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 6551 zł (sześć tysięcy pięćset pięćdziesiąt jeden złotych) tytułem odszkodowania przyznanego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 600/R/2022 z dnia 26 marca 2022 roku za nabycie na rzecz Województwa Mazowieckiego własności nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 98/1 o powierzchni 0,0317 ha, położonej w obrębie Rzeczników, gminie Rzecznów, powiecie lipskim, z tym zastrzeżeniem, że powyższa kwota może być wypłacona na wniosek uprawnionej osoby, która wykaże, że przysługiwał jej lub jej poprzednikom prawnym tytuł własności ww. nieruchomości. Sąd wzywa osoby uprawnione do odbioru depozytu

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 667/21, toczy się postępowanie z wniosku

Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemic” w Kędzierzynie-Koźlu

o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Kurtowicz,

zmarłej dnia 21.09.2021 r. w Głubczycach, ostatnie miejsce zwykłego pobytu - Kędzierzyn-Koźle.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia**, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie, Wydziale I Cywilnym, toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 358/21 z wniosku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z udziałem Elżbiety Szewczyk, Arkadiusza Wocławka, Magdaleny Walugi, Jana Aleksandrowicza, Bogdana Aleksandrowicza, Grażyny Walugi, Marcina Aleksandrowicza, Pawła Wocławka i Marcina Aleksandrowicza o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Wocławek, zmarłej w dniu 2 października 2019 r. w Olsztynie, ostatnio stale zamieszkałej w Olsztynie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 380/22 toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Zdzisławie Mastalerzu, urodzonym w dniu 27.10.1952 roku w miejscowości Boguszów-Gorce, zmarłym dnia 02.08.2018 r. w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 1007/19

o stwierdzenie nabycia spadku po Lidii Ryszawa,

ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, zmarłej w dniu 25 lipca 2016 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

List otwarty do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w Polsce

Dołącz do akcji „Światelko dla Ukrainy”

Zwracamy się do Państwa z serdeczną prośbą o wzięcie udziału w akcji „Światelko dla Ukrainy”. Ze względu na rosyjskie ataki rakietowe jedną z największych potrzeb obecnie w Ukrainie jest zapewnienie światła w mieszkaniach i domach.

W Krakowie i Małopolsce trwa zbiórka świeczek i zapalek w żłobkach, przedszkolach, szkołach i innych placówkach oświatowych. Polega ona na tym, że rodzice i dzieci przynoszą świeczki i zapalki do danej placówki, następnie są one dostarczane do magazynu centralnego, skąd w ciągu kilku dni znajdują się w Ukrainie.

Chcielibyśmy teraz rozszerzyć akcję o latarki samoladujące i tabletki do uzdatniania wody pitnej.

Proponujemy następującą logistyczną kolejność:

1. Wójt, burmistrz i prezydent miasta wyraża zgodę gminy na zgodę w akcji i przesyła stosowną informację do wszystkich placówek.
2. Rodzice i dzieci przynoszą potrzebne przedmioty do danej placówki.
3. Zebrane rzeczy przekazywane są do lokalnego punktu zbiorczego wyznaczonego przez urząd.
4. Gmina zobowiązuje się do dostarczenia na własny koszt zebranych towarów do centralnego magazynu, znajdującego się w Krakowie przy ul. Duchackiej 3.

Zachęcamy Państwa do włączenia się do akcji, gdyż światło, które ona niesie, jest symbolem siły, a przede wszystkim nadziei i solidarności z narodem ukraińskim.

W razie pytań prosimy o kontakt z koordynatorem projektu, panem Łukaszem Wantuchem, tel.: 600 479 771, mail: radny@lukaszwantuch.pl

Adres magazynu centralnego: ul. Duchacka 3, 31-426 Kraków.

Z wyrazami szacunku i przyjaźni,

Krystyna Zachwatowicz-Wajda

FUNDACJA KYOTO - KRAKÓW

Kraków, 13 grudnia 2022 r.

Wybory 2023

Druga debata obywatelska organizowana przez Obywateli RP

Czas: 18 grudnia 2022, godz. 16-20.

Miejsce: Pracownia „Duży Pokój”, Warszawa, ul Warecka 4/6 oraz online.

Temat: Jak zorganizować i jakie zadania wyznaczyć instytucjom obywatelskim, by doprowadzić do wspólnej, ponadpartyjnej inicjatywy wyborczej demokratów?

To druga z cyklu debat, których zamiarem jest doprowadzić do inicjatywy obywatelskiej zdolnej w nadchodzących wyborach parlamentarnych uzyskać konstytucyjną większość 307 mandatów, a na pewno 276 potrzebnych, by skutecznie odrzucić weto Andrzeja Dudy. W przekonaniu wielu da się to zrobić wspólną listą całej demokratycznej opozycji. Ale zwykła koalicja 4 partii nie wystarczy.

Na pierwszą debatę 27 listopada nadesłano 21 tekstów, o których rozmawiano przez 3 godziny. Debata miała eksperymentalny, nieczęsto spotykany charakter. Nie było sceny z dysktutu-

jącymi panelistami i pytań z sali. Każdy miał równy głos. Tym razem organizatorzy chcą zorganizować podobnie otwartą dyskusję wokół odpowiedzi na ankietę utworzoną przed spotkaniem (debatawspolnalista.pl/ankieta-przed-spotkaniem-18-grudnia/).

Nawet najbardziej umiarkowane spośród dotychczasowych głosów, „oddające partiom, co partyjne”, koncentrujące się więc np. na okręgach (i mandatach) przypadających dotąd skrajnej prawicy, przewidywały powołanie obywatelskich instytucji. Ktoś musi szukać kandydatów, ktoś musi ich proponować, ktoś musi określić procedury i czuwać nad ich przestrzeganiem.

Otwarte pozostają jednak również pytania o możliwy nacisk obywatelski zmierzający skutecznie do uczciwej oferty wspólnej listy.

Dyskusja będzie zmierzała do określenia celów i charakteru inicjatywy obywatelskich. ●

Źle się dzieje, kiedy ktoś z tytułu funkcji przyznaje sobie rolę cenzora

„Sztuka zdegenerowana” Konstantego Radziwiłła

Maciej Michalik

Prof. UMK w Toruniu

Panu doktorowi Konstantemu Radziwiłłowi nie przypadła do gustu „złota wagina” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, którego dyrektorem była Monika Strzępka. Jako wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł unieważnił wybór Moniki Strzępki na stanowisko dyrektora teatru, ponieważ Monika Strzępka także nie przypadła mu do gustu. W wywiadzie dla Wirtualnej Polski poinformował, że „złota wagina” uraża jego uczucia i uwłacza godności kobiecej. Urażone uczucia PiS-owskiego notabla, jego prywatne przekonania stały się powodem działania w tej sprawie. Prezes, minister, wojewoda, ambasador Konstanty Radziwiłł nie jest pierwszym w historii, który ocenia dzieła sztuki i ludzi sztuki według własnej hierarchii ważności, wyznawanego światopoglądu czy też własnych przekonań politycznych. Nie jest pierwszym w historii, który do odbioru sztuki wykorzystuje oceny moralne, a jako konserwatysta, oczywiście z pozycji Katona. Historia uczy, że zawsze tak było. Są ludzie o zamilowaniu cenzorskim, o poczuciu wyższości moralnej wobec innych, którzy przyznali sobie prawo do tego, by innym narzucać własne poglądy i własne zasady oceny dzieł sztuki. Warto więc w tym miejscu przytoczyć Konstantemu Radziwiłłowi kilka faktów z historii zagadnienia.

Do potępianych ze względów moralnych (golizna postaci) dzieł sztuki należała kaplica Sykstyńska. Oto fragment z każdego dostępnej Wikipedii odnoszący się do tej kwestii:

„Ten mistrz ceremonii na dworze Pawła III ostro potępiał nagość na freskach Buonarrotiego, zatem mistrz zemścił się na nim, umieszczając go w ten sposób na swoim malowidle. Mimo jego licznych skarg, papież nie kazał wprowadzić zmian, odpowiadając: mam władzę na ziemi, mógłbym wiele załatwić w niebie, ale moje wpływy nie sięgają piekła, przeto nie mogę cię wybawić”.

Papież Paweł IV zażądał zniszczenia dzieła, uznając je za nieprzyzwoite. Po namowach zgo-



• Rzeźba złotej waginy FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dził się na zamalowanie intymnych fragmentów. Zgodnie z postanowieniem soboru trydenckiego uczeń Michała Anioła – Daniele da Volterra – wprowadził poprawki na miesiąc przed śmiercią mistrza (przez to został nazwany „majtkarzem”).

(...)

Źle się dzieje, kiedy ktoś z tytułu swej nominalnej pozycji w państwie przyznaje sobie rolę cenzora i moralnej latarni świecącej przykładem. Przyznaje sobie rolę „wyznaczańnika prawego postępowania i moralności”. Szczególnie gdy podkreśla swoją wcześniejszą, niezłomną walkę z cenzurą.

Czy pan prezes, minister, wojewoda, ambasador potrafi sobie wyobrazić sytuację, w której człowiek o moich poglądach, krańcowo przeciwnych poglądom wyżej wymienionego, zaczyna sprawować władzę i zaczyna działać tak jak on, tylko w drugą stronę? I nagle z przestąpienia publicznej znikają ukochane symbole, w tym religijne, pana ministra? Blokowany jest udział konserwatystów, piewców religii w życiu publicznym? Usuwane są zresztą w większości artystycznie mało wartościowe pomniki i pomniczki Jana Pawła II czy prezydenta Kaczyńskiego? Dla mnie bardziej „niemoralne” jest

łamanie konstytucji, pedofilia duchownych i brak walki z nią, antysemityzm państwowy, 39 nieruchomości wójta Pcimia, nepotyzm, kłamstwa i agresja TVP Jacka Kurskiego i wreszcie słowa prezesa o „uchodźcach mających pasożyty i zarazki” do złudzenia przypominające hitlerowskie „Żydzi-wszy-tyfus plamisty”. Zawsze interesowało mnie, co o tych słowach myśli lekarz Konstanty Radziwiłł.

W najmniejszym stopniu nie przeszkadza mi „złota wagina” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Mógłbym tam pójść nie tylko z żoną, ale także z moimi wnuczkami w wieku szkolnym. Jeśli Konstantemu Radziwiłłowi przeszkadza ta wagina, to niech tam nie chodzi.

Fatalnie rządzący Polską od siedmiu lat ludzie doprowadzili ją do ruiny (zgodnie z własnym hasłem wyborczym) nie tylko ekonomicznej, ale także mentalnej. Wydobywać się z tego będziemy przez wiele lat czy dziesięcioleci.

Wstyd panie prezesie, ministrze, wojewodo, ambasadorze. Wielki wstyd.

Generał Charles de Gaulle, żarliwy katolik, pozostawiał swoje poglądy religijne przed wejściem do gabinetu prezydenta Francji. Polecam rozważyć taką postawę. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

• Cały tekst na Wyborcza.pl/wyborczaToWy

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Mieszkania - kupować czy jeszcze poczekać?

- czy nieruchomości są już tańsze?
- kiedy optać się kupić mieszkanie?
- jak negocjować cenę w obecnej sytuacji rynkowej?



Podróże

20
219

MLN OSÓB
• od stycznia do listopada skorzystało z portu w Modlinie. Na lotnisku spodziewają się, że zostanie pobity rekord wszech czasów, gdyż przed nami jeszcze świąteczny szczyt przewozów

Zakopane. Tatry pod śniegiem



FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Niż „Brygida”, który już pod koniec zeszłego tygodnia nadszedł nad Polskę, doprowadził do największych od dekady opadów śniegu o tej porze. Teraz, według meteorologów, powodujący pochmurną pogodę niż został zastąpiony przez wyż. Przynosi on słońce, ale także dużo silniejsze mrozy. I choć w Tatrach szlaki pokryte są śniegiem, pod którym mogą być oblodzenia, to nie brakuje chętnych, by podziwiać górskie krajobrazy w zimowej szacie. ● **nok**

Zieleni

Zostały tylko tuje

Mieszkańcy Przysuchy zastali w ostatnią niedzielę zabytkowy kościół ogłoszony z dorodnych kasztanowców, które dawały cień przez dziesiątki lat.

Jarosław Osowski
WOJ. MAZOWIECKIE

Do Przysuchy w niedzielę, 11 grudnia, kolejny już raz zjechała wierzuszka PiS. Prezes partii Jarosław Kaczyński, premier Mateusz Morawiecki i jego zastępca Henryk Kowalczyk przemawiali do rolników. W tym czasie kilka ulic dalej do kościoła schodzili się parafianie. Trzecia niedziela adwentu, gdy celebrans wyjątkowo zakłada różowy ornat, nazywana jest „Gaudete”. Czyli niedzielą radości w oczekiwaniu na bliskie już święta Bożego Narodzenia.

Wycinka dorodnych drzew
Jednak w Przysusze dla wielu osób, nie tylko wierzących, była to niedziela złości, smutku i niedowierzania. Zobaczyli drzewa leżące wokół zabytkowego kościoła św. Jana Nepomucena z XVIII w. To kasztanowce, które przetrwały zabory, dwie wojny światowe (widać je już całkiem okazałe na archiwalnych fotografiach z lat 30. XX w.) i okres PRL. Nie przeżyły jednak rządów nowego proboszcza, który nastąpił tu ledwo rok temu po śmierci poprzednika, sprawującego urząd przez 28 lat. Drzewami zajął się całkiem szybko. Już pod koniec czerwca 2022 r. ogłosił, że zostaną wycięte i ma wszystkie pozwolenia. Terminu nie podał. Drwale przyjechali niespodziewanie w zeszłym tygodniu. Powalili wszystkie kasztanowce, które otaczały kościół.
– Dwa dni nam to zajęło. Szkoda trochę tych drzew – usłyszałem od jednego z pracowników, który docinał leżące na ziemi konary. Przyznał, że chorowały tylko niektóre. Wiadomość o wycinie szybko rozeszła się po okolicy. Wiele osób nie kryło złości z powodu uporu



• Wycięte kasztanowce obok kościoła w Przysusze
FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

proboszcza. Na Facebooku powtarzały się komentarze: „Tyle lat stały i nikomu nie przeszkadzały”, „Aż przykro patrzeć”, „To nie do uwierzenia. Okropne. Pewnie komuś brakło drewna na opalanie kominków”, „Masakra. Proboszcz odejdzie do innej parafii, a my zostaniemy z pustkowiem”, „Kto wydał pozwolenie?”.
Kto na to pozwolił?
Pisaliśmy o tym w lipcu, choć przysuscy urzędnicy nie ułatwiali ustalenia faktów. Czworo z nich odsyłało nas jeden do drugiego. Półgębkiem cedzili informacje: właściciel terenu przekonał ich, że drzewa stanowią zagrożenie, odbyła się wizja lokalna, wydano zgodę na wycinkę bez dodatkowych opłat ani nakazu nasadzeń zastępczych.
Bardziej rozmowny okazał się proboszcz ks. Sławomir Adam-

czyk. Stwierdził, że decyzję o tym, by pozbyć się drzew, skonsultował m.in. z radą parafialną. Sam przyznał, że kasztanowce mogą mieć nawet 150 lat. Przekonywał, że ma szacunek dla przyrody, ale ważniejsze jest dla niego bezpieczeństwo wiernych. Poprzedniej zimy gałęzie spadły na dach i zatakły rynny. Drzewa były wysokie niemal jak kościół, który latem tonął w bujnej zieleni.
Część parafian podejrzewa jednak, że chodzi przede wszystkim o to, by uwolnić się od problemu grabienia liści. W każdą niedzielę podczas ogłoszeń parafialnych księża z nazwiska wyczytują rodziny z kolejnych ulic Przysuchy i okolicznych miejscowości do sprzątania kościoła. Kasztanowce rosły w odległości ok. 20 metrów przy murku. Teraz ostał się tylko szpaler tui od frontu.
I tak Przysucha dołączyła do sąsiednich parafii (Skrzyńsko, Borkowice, Smogorzów), w których zrezygnowano z wiekowych drzew z otoczenia kościoła i z cmentarzy. Ten w Skrzyńsku w jeden rok został całkowicie ogłoszony z dużych drzew liściastych. Do tego stopnia, że niektórym trudno było znaleźć groby, do których kierowali się często według drzew. Tutaj też dominują teraz tuje. ●

■
*Dwa dni nam to zajęło.
Szkoda trochę tych
drzew*

JEDEN Z PRACOWNIKÓW
który ścinał kasztanowce

Zdrowie

Oddział zakaźny pęka już w szwach

POZNAŃ

Tylko w Wielkopolskim Centrum Pediatrii jest ponad 80 dzieci z zakażeniem lub podejrzeniem zakażenia RSV, które wymagają szpitalnego leczenia. Lekarze alarmują: Dzieci chorują też poważnie na grypę.

– Możemy śmiało powiedzieć, że wirus RSV szaleje. Mamy mnóstwo zakażonych dzieci i wciąż pojawiają się kolejne – opowiada dr hab. Ewelina Gowin, zastępczyni kierownika oddziału obserwacyjno-zakaźnego w Wielkopolskim Centrum Pediatrii w Poznaniu.
– Dużo zakażonych RSV dzieci zgłasza się też do uniwersyteckiego szpitala im. Karola Jonschera w Poznaniu – potwierdza prof. Magdalena Figlerowicz, szefowa Kliniki Chorób Zakaźnych i Neurologii Dziecięcej. Problem z RSV mają również lecznice w regionie, m.in. powiatowy szpital w Czarnkowie. – To epidemia – mówią lekarze.

Groźny dla dzieci
Wirus RSV (od angielskiego Respiratory Syncytial Virus) przenosi się, podobnie jak grypa, drogą kropelkową. Z tym że na grypę mamy szczepionki, na dodatek w Polsce refundowane dla dzieci w 50 proc. Na RSV nie ma szczepionek ani skutecznych leków.
– Przebieg choroby zależy od wieku zakażonego. Dla dorosłych

i starszych dzieci wirus jest stosunkowo niegroźny. Wywołuje objawy podobne do zwykłego przeziębienia, takie jak katar, kaszel, brak apetytu, podwyższoną temperaturę ciała, osłabienie, apatię – mówi dr hab. Ewelina Gowin. – Bardzo niebezpieczny jest natomiast dla małych dzieci, poniżej drugiego roku życia. Atakuje u nich głównie dolne drogi oddechowe i w ciągu kilku dni od zakażenia potrafi je uszkodzić.

Konieczna tlenoterapia
Wirus szczególnie groźny jest dla noworodków, w tym wcześniaków, dzieci z wrodzonymi wadami serca, chorobami płuc, zaburzeniami nerwowo-mięśniowymi lub ze zmniejszoną odpornością. Ale nawet u dzieci bez przewlekłych chorób może powodować duszność, obniżenie saturacji krwi i w konsekwencji utratę przytomności.
Lekarze z Wielkopolskiego Centrum Pediatrii w Poznaniu alarmują, że część pacjentów wymaga tlenoterapii. – To dzieci, u których doszło do poważnego zapalenia oskrzeli i płuc, a nawet zapalenia płuc. Mają bardzo duże problemy z oddychaniem – opowiada Ewelina Gowin.
Prof. Magdalena Figlerowicz dodaje, że coraz więcej dzieci zapada też w Poznaniu na grypę, zwłaszcza typu A: – Dzieci z powikłaniami po grypie to kolejny duży problem, z jakim zmagają się dziś oddziały zakaźne. ● **Sylvia Sałacka**

W SKRÓCIE

Droższy postój w Krakowie

Prezydent Jacek Majchrowski planuje podnieść stawki za parkowanie w mieście. Po wejściu w życie uchwały godzina postoju w najpopularniejszej części stolicy Małopolski (tzw. podstrefa A) będzie kosztować już 7 zł. W tej części Krakowa mają obowiązywać opłaty również w niedziele. To nowość. Już kilka miesięcy temu miasto przymierzało się do wprowadzenia niedzielnych stawek, ale pomysł nie zyskał akceptacji radnych. Wiceprezydent Andrzej Kulig komentował, że w Krakowie istnieje bardzo silne lobby kościelne, które naciskało, by radni nie godzili się na to, bo to może zmniejszyć liczbę wiernych odwiedzających kościoły. ● **Anna Kolet-Iciek**

Pomóc Ukrainie przetrwać zimę

– Ponad miliard euro dla Ukrainy na przetrwanie zimy – to efekt wtorkowej międzynarodowej konferencji w Paryżu. Dodatkowo firmy francuskie zobowiązały się dostarczyć zdestawowanemu wojną krajowi szyny, mosty i nasiona o łącznej wartości 100 mln euro.

Marta Kielczewska-Konopka

KORESPONDENCJA Z PARYŻA

– Potrzebujemy ok. 800 mln euro na sprzęt niezbędny do udźwignięcia skutków terroryzmu energetycznego Rosji tej zimy – oszacował ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski podczas międzynarodowej konferencji solidarności z jego krajem, w której wziął udział zdalnie.

– Z przyjemnością informuję, że w ciągu jednego dnia przekroczyliśmy tę sumę – oznajmiła minister spraw wewnętrznych Francji Catherine Colonna. By pomóc Ukrainie stawić czoła zimie, uczestnicy konferencji zobowiązali się wesprzeć ją ponad miliardem euro.

Prezydent Emmanuel Macron podkreślił gotowość społeczności międzynarodowej do pomocy Ukraincom w „przetrwaniu zimy” w obliczu zagrożenia ze strony Rosji, która dąży do „pograżenia ich w ciemności i chłódzie”. Uznał, że Rosja zachowuje się „tchórzliwie”, atakując obiekty cywilne i krytyczną infrastrukturę kraju. – Agresor otwarcie przyznaje, że celem bombardowań jest złamanie oporu narodu ukraińskiego. To zbrodnie wojenne, które nie pozostaną bezkarne – zaznaczył.

W zorganizowanym wspólnie przez Francję i Ukrainę w Paryżu spotkaniu „Solidarni z narodem ukraińskim” uczestniczyło 70 delegacji państw i organizacji międzynarodowych, w tym kilku szefów rządów. Poza Europą, Stanami Zjednoczonymi i Japonią do Paryża zjechali także przedstawiciele państw niezaangażowanych w militarne wspieranie Ukrainy, które dotychczas nie zdecydowały się na zastosowanie sankcji wobec Rosji: państwa Zatoki Perskiej, Indie, Indonezja i Kambodża. Obecni byli też przedstawiciele takich instytucji finansowych, jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Rozwoju Rady Europy.

Darczyńcy zdecydowali o następującym podziale pieniędzy dla Ukrainy: 415 mln euro dla sektora energetycznego, 25 mln na wodę, 38 mln na żywność, 17 mln na zdrowie, 22 mln na transport,

a 493 mln euro do rozparcelowania według potrzeb.

Minister Colonna podkreśliła, że to fundusze przeznaczone na „konkretną” pomoc, taką jak dostawa generatorów prądu.

– Wytrzymamy, bo teraz wiemy, że wspiera nas cały cywilizowany świat. Nasz kraj nie zapadnie się w ciemność – podziękował premier Ukrainy Denys Szmyhal.

– Nie jesteście sami – zapewniała minister Colonna.

Żarówki LED do walki z terrorem

– Generatory prądu stały się dla nas tak samo ważne, jak pojazdy opancerzone czy kamizelki kuloodporne – stwierdził prezydent Zełenski. I wyliczał: – Potrzebujemy transformatorów, urządzeń do odbudowy sieci wysokiego napięcia, turbin gazowych.

– Na ukraińskie miasta spadło ponad 4 tys. rosyjskich pocisków, zniszczonych zostało 2719 szkół, 1100 szpitali lub centrów medycznych – wymieniała uczestnicząca

w konferencji żona prezydenta Zełenskiego, Olena.

– Aby pomóc Ukrainie w dalszym funkcjonowaniu pod rosyjskimi bombami, w ślad za ok. 800 prądnicami niedawno wysłanymi do Ukrainy Europa dostarczy 40 potężnych generatorów prądu z rezerw awaryjnych unijnego mechanizmu ochrony ludności. Zapewnią ciągłe zasilanie 30 ukraińskim szpitalom – zapowiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Unia Europejska, która już wcześniej zobowiązała się do udzielenia Kijowowi w 2023 r. pomocy w wysokości 18 mld euro, kupi także za 30 mln energooszczędne żarówki LED. – Te oszczędności energii, odpowiadające rocznej produkcji elektrowni jądrowej, są kluczowe w zmniejszeniu presji na ukraińską sieć energetyczną – uważa von der Leyen.

– W czasach ciemności i cierpienia niezbędne jest wniesienie światła do Ukrainy w dosłownym tego słowa znaczeniu – przekonywała.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej zapowiedziała także utworzenie sieci magazynów w Polsce i transportu do Ukrainy, aby jak najszybciej dostarczyć jej tę nadzwyczajną pomoc.

Szyny i mosty odpowiedzialnością na barbarzyństwa

– Rozpętany przez Rosję konflikt, poza gigantycznym kosztem

ludzkim, przyniósł wszechobecne zniszczenie domów, budynków handlowych, dróg, mostów i innej życiowej infrastruktury – stwierdził Emmanuel Macron na spotkaniu ukraińskich ministrów z przedstawicielami ok. 700 francuskich firm, zorganizowanym tego samego dnia po południu przez ministerstwo gospodarki.

Prezydent zachęcał rodzime przedsiębiorstwa do działania na rzecz odbudowy zdestawowanego przez wojnę kraju jeszcze przed zakończeniem konfliktu. Macron ogłosił też podpisanie z Ukrainą umowy na dostawę 20 tys. ton szyn. Wyprodukowane we Francji przez niemiecką firmę Saarlustahl posłużą do wyremontowania ponad 150 km ukraińskich linii kolejowych. Operacja ta zostanie sfinalizowana z pożyczki skarbu państwa w wysokości 37,6 mln euro.

• **Kijów, 1 grudnia 2022 r. Ukraińcy rozpakowują generator prądu przed zainstalowaniem go w banku**

FOT. BERNAT ARMANGUE/AP

Firma Matière dostarczy zaś ok. 25 zestawów mostowych ukraińskiej rządowej agencji drogowej Ukravtodor.

Ukraina otrzyma także nasiona o wartości ponad 20 mln euro.

– Nie pozostawimy dziełu zniszczenia ani centymetra ukraińskiej ziemi – zapowiedział minister gospodarki Bruno Le Maire. Obiecał też szybko dostarczyć Ukrainie transformatory i kolejne 63 generatory wysokiej mocy (sto Francja przekazała jeszcze w listopadzie).

Minister Catherine Colonna zapowiedziała, że Francja wyśle laboratorium badań DNA, by gromadzić dowody na popełniane przez Rosjan zbrodnie.

Z głębokim żalem i smutkiem żegnam



Profesor

Marię Podgóorską

Marysiu, dziękuję Ci za życzliwość, wyrozumiałość i cierpliwość, za lata wspólnej pracy i Twoje zaangażowanie w rozwój Instytutu Ekonometrii SGH, w szczególności za reaktywowanie, po 60 latach, kształcenia i badań w zakresie nauk aktuarialnych w SGH.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy współczucia

Wojciech Bijak z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224015

Z wielkim żalem przyjęliśmy informację o śmierci



Prof.

Zbigniewa Wawra

Dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.

Żegnamy wielkiego przyjaciela Polskiej Opery Królewskiej, zawsze wsłuchanego w potrzeby naszej instytucji, którą życzliwie gościł w zabytkowych wnętrzach Teatru Królewskiego i Pałacu na Wyspie.

Pograżonej w żalobie

Rodzinie, Przyjaciółom i Współpracownikom

wyrazy głębokiego współczucia
składa

Dyrekcja i Zespół Polskiej Opery Królewskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224070

Naszemu Koledze

Piotrowi Przyspolewskiemu



składamy
wyrazy głębokiego współczucia
i wsparcia z powodu śmierci

Mamy

Koleżanki i Koledzy
z Roche Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34223991

– Będziemy musieli walczyć całą zimę – przewidywał minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kuleba na internetowej konferencji prasowej. By móc przystąpić do odbudowy kraju i zastanawiać się nad jego przyszłością gospodarczą, trzeba bowiem najpierw wojnę wygrać. Minister zaapelował o wsparcie w postaci systemów obrony powietrznej i rakietowej, amunicji, pojazdów opancerzonych, głównie gąsienicowych. – Ukraina potrzebuje więcej dział (artyleryjskich), by móc zatrzymać ofensywę rosyjską na kilku frontach i przeprowadzić własną kontrofensywę – oznajmił.

– Będziemy z wami aż do ostatniego dnia wojny i znacznie dłużej. To jedyny wybór, jakiego Francja może dokonać. Nigdy nie zбочymy z obranej drogi zaufania – zapewnił Emmanuel Macron na zakończenie konferencji swojego ukraińskiego odpowiednika Wołodymyra Zelenskiego.

Chciał tym zapewne uspokoić krytyków jego polityki podtrzymywania dialogu z Rosją pomimo dokonywanych przez nią zbrodni. Jeszcze w czerwcu Macron wezwał do budowania pokoju bez upokorzenia Kremla, a 3 grudnia oświadczył, że po zakończeniu wojny trzeba będzie zapewnić Moskwie „gwarancje bezpieczeństwa”.

Jedynie przywódca Kambodży Hun Sen wydaje się podzielać jego stanowisko. Choć na konferencji potępił rosyjską agresję, równocześnie wezwał do zawieszenia broni i dialogu. – Nie możemy prowadzić wojny, aby zakończyć wojnę – uzasadnił. ●

Badania wśród Ukraińców

Wiara w odzyskanie okupowanych ziem

85 proc. Ukraińców uważa, że wojna powinna trwać do momentu wyzwolenia wszystkich okupowanych terytoriów włącznie z Krymem i Donbasem. A dla większości z nich powrót do pracy jest ważniejszy niż bezpośrednia pomoc finansowa.

Tylko 9 proc. mieszkańców Ukrainy jest przekonanych, że wojnę można zakończyć po wyzwoleniu terenów zajętych przez Rosję po 24 lutego. Co ciekawe, największe poparcie dla wyzwolenia wszystkich okupowanych terytoriów odnotowano na wschodzie kraju – opowiedziało się za tym 87 proc. respondentów.

Większość Ukraińców (61 proc.) jest zdania, że przystąpienie do NATO zabezpieczy ich kraj przed rosyjską agresją w przyszłości. 50 proc. wskazało, że taką gwarancją może być pozbawienie Rosji broni nuklearnej, a 34 proc. – że przystąpienie Ukrainy do UE.

Do 53 proc. wzrosło też poparcie dla odzyskania przez Ukrainę statu-

su państwa nuklearnego. Dziesięć lat temu uważało tak tylko 27 proc. społeczeństwa. 5 grudnia 1994 r. Ukraina podpisała memorandum budapeszteńskie, w którym zobowiązała się do pozbycia całego arsenału broni jądrowej w zamian za gwarancje bezpieczeństwa od Rosji, USA i Wielkiej Brytanii. Ukraina swoje zobowiązania wypełniła, co nie powstrzymało Rosji od agresji w 2014 r.

Chcą odbudowy i powrotu do pracy

Jednak głównym tematem badań przeprowadzonych 21-22 listopada przez Grupę Socjologiczną „Rating” na zamówienie ukraińskiej organizacji Centrum Dialogu Transatlantyckiego (Transatlantic Dialogue Center) była odbudowa i pomoc Ukrainie.

Ukraina broni się przed rosyjską agresją już niemal dziesięć miesięcy. Każdego dnia rośnie liczba zabitych ukraińskich żołnierzy i cywili. W wyniku bezpośrednich działań bojowych i rosyjskich zmasowanych ostrzałów

rakietowych oraz uderzeń dronami znaczna część ukraińskiej infrastruktury cywilnej została zniszczona lub uszkodzona.

Według badań 44 proc. Ukraińców uważa, że należy jak najszybciej odbudowywać uszkodzoną infrastrukturę na deokupowanych terytoriach, a 52 proc. jest zdania, że należy poczekać do zakończenia działań wojennych. W praktyce tam, gdzie jest to możliwe na wyzwolonych terytoriach, niemal od razu prowadzone są prace remontowe obiektów energetycznych, wodociągów i linii kolejowych.

Jeśli chodzi o programy pomocowe, to Ukraińcy oczekują przede wszystkim wsparcia w przywróceniu pracy przedsię-

Większość Ukraińców jest zdania, że przystąpienie do NATO zabezpieczy ich kraj przed rosyjską agresją w przyszłości

biorstw i firm, w których byli zatrudnieni (60 proc.), oraz odbudowy zniszczeń (55 proc.). Bezpośrednia pomoc finansowa znalazła się na trzecim miejscu (44 proc.), a na kolejnym pomoc medyczna i humanitarna (37 proc.). Około 25 proc. uznało również za priorytetowe programy mające na celu rozwój dzieci i pomoc psychologiczną. Natomiast wsparcie instytucji demokratycznych okazało się ważne jedynie dla 6 proc., a kultura – dla 3 proc.

Dla 64 proc. komunikacja i infrastruktura energetyczna są priorytetami, jeśli chodzi o odbudowę na terenach, które ucierpiały od wojny. Na drugim miejscu znalazły się szkoły i szpitale (29 proc.).

Potrzebna pomoc

Ukraińcy w większości pozytywnie odnoszą się do udziału innych państw w odbudowie ich kraju. Najwięcej (81-89 proc.) popiera zaangażowanie USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Udział Turcji zyskał aprobatę 67 proc., a Chin – tylko 45 proc. In-

ne państwa nie zostały uwzględnione w wariantach odpowiedzi.

Większość (55 proc.) chce, aby partnerzy Ukrainy wsparli finansowo odbudowę i jednocześnie kontrolowali pracę ukraińskich firm zaangażowanych w ten proces.

„Pojawiają się głosy, że najpierw trzeba zakończyć wojnę, a dopiero potem rozmawiać o odbudowie, ale my nie mamy do tego prawa” – mówił premier Ukrainy Denys Szmyhał podczas międzynarodowej konferencji ds. odbudowy Ukrainy w Berlinie 25 października.

Zdaniem premiera Szmyhała tylko na bieżące odnowienie infrastruktury krytycznej (przede wszystkim energetycznej), aby Ukraina mogła przetrwać zimę, potrzeba 1 mld dol. W przyszłym roku Kijów powinien otrzymać 18 mld euro pomocy od UE. Jednak według szacunków Banku Światowego i ukraińskich władz odbudowa kraju po rosyjskiej agresji może pochłonać 500-600 mld dol. ●

Piotr Andrusieczko KIJÓW

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, II Wydział Cywilny
zawiadamia, że w sprawie o sygnaturze akt II Ns 725/22 toczy się postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Kazimierze Sadlocha
córcie Jana i Genowefy, zmarłej w dniu 20 lipca 2022 roku w Łodzi, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223758

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 811/21 toczy się postępowanie z wniosku Kamili Siódmak o stwierdzenie nabycia spadku po Dyonizym Pawle Glińskim, synu Feliksa i Eugenii, urodzonym 28 kwietnia 1930 r. w Warszawie, zmarłym w dniu 24 stycznia 2013 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie, przy ul. Koński Jar 8 m. 40. Skład majątku spadkowego jest nieznany. Wzywa się wszystkich spadkobierców aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223813

Sąd Rejonowy w Dzierżonowie, w sprawie o sygnaturze akt I Ns 351/22, prowadzi z wniosku Jerzego Wróbla przy udziale Małgorzaty Wróbel oraz Łukasza Wróbel postępowanie
O STwierdzenie NABYCIA SPADKU
po Ryszardzie Wróbel, zmarłym 1 marca 2007r. we Wrocławiu, ostatnio zamieszkałego w Dzierżonowie.
W skład majątku po spadkodawcy wchodzi udział w prawie własności lokalu mieszkalnego położonego w Dzierżonowie na os. Kolorowym. W związku z powyższym wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223681

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 471/22 z wniosku Agnieszki Prokop i Kacpra Prokop o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej działki ew. nr 8/2 i 1505, obręb Mokrzeszów, j. ew. M. Tarnobrzeg. Posiadacze Agnieszka i Krzysztof Prokop.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34223777

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie Wydział I Cywilny w sprawie o sygn. akt. I Ns 126/22/S toczy się postępowanie
O UZNANIE ZA ZMARŁEGO
Hermana Mariana Wójcikiewicza, syna Ignacego i Herminy, urodzonego w dniu 30 kwietnia 1878 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałego prawdopodobnie przy ul. Krakowskiej 9 w Krakowie.
Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie 3 miesięcy od publikacji ogłoszenia przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34223587

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 204/22,
toczy się postępowanie z wniosku Małgorzaty Garlak
o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Garlak, zmarłym dnia 04.12.2021 r. w Polskiej Cerekwi, ostatnie miejsce zwykłego pobytu - Polska Cerekiew.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223573

OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 335/22 toczy się sprawa z wniosku Anny Gawin i Czesława Brevińskiego **o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości oznaczonych nr ewidencyjnymi: 363 położonej w Kołaczkowicach w gminie Busko-Zdrój o powierzchni 0,44 ha, 168 położonej w Janinie w gminie Busko-Zdrój o powierzchni 0,94 ha, 537/1 położonej w Janinie w gminie Busko-Zdrój o powierzchni 0,29 ha, 537/2 położonej w Janinie w gminie Busko-Zdrój o powierzchni 0,12 ha oraz 537/3 położonej w Janinie w gminie Busko-Zdrój o powierzchni 2,7800 ha,** które nie mają założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów i których poprzednim posiadaczem samodzielnym był Władysław Breviński. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych i rozstrzygać sobie prawa do przedmiotowej nieruchomości do zgłoszenia się do sprawy w charakterze uczestnika i udowodnienia swoich praw do ww. nieruchomości w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia ww. nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34223874

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 334/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Racibórz
O STwierdzenie ZASIEDZENIA NIERUCHOMOŚCI
położonej w Raciborzu, stanowiącej działki gruntu o numerach 1697/146 i 1696/146, o powierzchni 0,1046 ha, znajdującej się w posiadaniu wnioskodawcy, KW nr GL1R/00019098/6.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, nieznanym z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do nieruchomości pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34223841

I Ns 811/21
Przed Sądem Rejonowym w Świebodzinie toczy się sprawa z wniosku Bożeny Kędzieżyńskiej o stwierdzenie, że Krystyna i Stanisław małżonkowie Głuszcz nabyli na prawach współności ustawowej przez zasiedzenie z dniem 1 stycznia 2003r. udział 5/6 w prawie własności nieruchomości położonej w Wojnowie nr 28, działka nr 28/2, dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie Zamiejscowy VII Wydział ksiąg Wieczystych w Sulechowie prowadzi księgę wieczystą Kw nr ZG25/00011838/9. W dziale II księgi wieczystej jako właściciel ujawniona Jest Anna Koza córka Feliksa i Teresy.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie ich prawa zostaną pominięte w postanowieniu kończącym postępowanie w niniejszej sprawie.

OGŁOSZENIE 34224061

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 383/21, toczy się postępowanie z wniosku Czesława Świercz i Wiesławy Świercz
O STwierdzenie NABYCIA W DRODZE ZASIEDZENIA PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI,
tj. działki gruntu o pow. 1.5599 ha, położonej w Żyrostawicach, dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą Żyrostawice tom I, karta nr 11.
Wzywa się następców prawnych właściciela nieruchomości – Otwartej Spółki Handlowej Kallmann w Gniewkowie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu i wykazali następstwo prawne po ww., gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34223850

Sygn. akt: I Ns 293/21
OGŁOSZENIE
„Sąd Rejonowy dla Warszawy - Śródmieścia w Warszawie Wydział I Cywilny w sprawie wszczętej na wniosek Województwa Mazowieckiego pod sygnaturą akt I Ns 293/21 dnia 30 kwietnia 2021 roku zezwolił wnioskodawcy Województwu Mazowieckiemu na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 7103 zł (siedem tysięcy sto trzy złote) tytułem odszkodowania przyznanego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 345/C/2019 z dnia 25 lipca 2019 roku za nabycie na rzecz Województwa Mazowieckiego własności nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 154/18 (powstała z podziału działki ewidencyjnej nr 154/12) o powierzchni 0,0054 ha, położonej w obrębie 1 Grudusk, gminie Grudusk, powiecie ciechanowskim, z tym zastrzeżeniem, że powyższa kwota może być wypłacona na wniosek uprawnionej osoby, która wykaże, że w dniu, w którym decyzja Wojewody Mazowieckiego nr 2/2013 z dnia 22 maja 2015 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna, przysługiwał tej osobie, jej poprzednikowi lub poprzednikom prawnym tytuł własności nieruchomości, z której została wydzielona przedmiotowa działka ewidencyjna nr 154/18. Sąd wzywa osoby uprawnione do odbioru depozytu”

OGŁOSZENIE 34223722

OGŁOSZENIE W TRYBIE ART. 672 K.P.C.
W Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny, w sprawie **I Ns 278/22** toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi **o stwierdzenie nabycia spadku po Zygrydzie Lande, synu Samuela/Jamuela i Amalii z domu Lande,** zmarłego dnia 22 lipca 1935 roku, ostatnio stale zamieszkałego w Łodzi. Skład majątku spadkowego wchodzi udział w prawie własności nieruchomości położonej w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 7. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34224106

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34224102

OGŁOSZENIE 34223780

Rekord kradzieży w sklepach

Z biedy. Na chama. Bo inflacja. Brutalnie. Oszukując na wadze. Mamy rekordową liczbę kradzieży w sklepach. Jak kradną Polacy?

Piotr Miączyński

Perfumeria na warszawskiej Pradze.

Pan Rafał szuka czegoś na prezent. Stoi przed półką i się waha. On się waha, a do sklepu wchodzi młody mężczyzna. Na głowie ma kaptur. Podchodzi do półki, ściąga z niej dwa opakowania perfum. Wkłada je do kieszeni, robi w tył zwrot i jakby nigdy nic wychodzi.

Pana Rafała w pierwszej chwili zatyka. W końcu podbiega do młodej sprzedawczynie. – Ten mężczyzna ukradł perfumy! Widziałem! – pokazuje na plecy właśnie znikającego na ulicy chłopaka.

– Aha – kwituje kobieta za ladą cokolwiek mało elokwentnie.

– Nic pani nie zrobi! Przecież on kradnie!

– Mam się szarpać ze złodziejem, bo ukradł coś za 500 zł? Za taką pensję? Panie, mi życie miłe – zniecierpliwiła się kobieta. – Jak pan chce, to niech pan go goni.

Gonił pan? Pytam pana Rafała.

– Skąd! Oszalał pan?

Dlaczego jest tyle kradzieży

Jak wynika z danych Komendy Głównej Policji, od stycznia do października br. stwierdzono 26 030 przestępstw kradzieży w sklepach. To o 30 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, kiedy odnotowano 20 107 takich przypadków. Gdy porównamy tegoroczne dane z tymi z 2020 roku, widzimy już skok o 58,8 proc.

Wykroczenia? W pierwszych dziesięciu miesiącach tego roku stwierdzono 188 784 wykroczenia związane z kradzieżą sklepową. To o 18 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, kiedy odnotowano 160 011 takich przypadków.

– W ostatnim roku sytuacja mocno się na rynku zmieniła. Kiedyś konsumenci kradli raczej droższe produkty, kalkulując, co im się bardziej opłaci, ale teraz to się odwróciło. Kradną właściwie wszystko jak leci, począwszy od zwykłych bułek, serów, artykułów mięsnych przez słodycze, drobną chemię gospodarczą, kosmetyki, a skończywszy na elektronice – wylicza Maciej Tygielski z Grupy SkipWish.

Tygielski to wieloletni ekspert rynku handlowego.

W wakacje tak kradziono masło, że w jednym z Kauflandów klienci znaleźli w lodówkach na kostkach (tfu, sztabkach) masła spe-

cialne nalepki antykradzieżowe. Umieszczono je na masłach za 7,79 czy 7,99 zł, ale i mikrosach za trzy złote z hakiem.

Podobne zabezpieczenia w niektórych sklepach wylądowały na butelkach z olejem.

– Powód jest dość prosty. Polacy w ostatnim roku mocno zubożeli, a więc i drobnych kradzieży z tzw. przymusu przybyło. Jeżeli miałbym się pokusić o jakąś prognozę, to uważam, że tych drobnych kradzieży będzie przybywać najwięcej – mówi Tygielski.

I dodaje: – W branży handlowej mówi się również, że szczególnie teraz bezpośrednio przed świętami zaczynają coraz częściej ginać różne rzeczy z półek sklepowych. Oprócz jedzenia także np. zabawki, które z pewnością później będą wykorzystywane jako prezenty. To w pewien sposób pokazuje dramaturgię sytuacji, bo skoro konsumenci zaczynają kraść tego typu asortyment, to muszą być w naprawdę trudnej sytuacji.

Atakuje drożyzna, ceny w sklepach rosną

Oglądam robione co miesiąc badania UCE RESEARCH i Wyższej Szkoły Bankowej: w listopadzie artykuły codziennego użytku podrożały średnio o 25,8 proc. rok do roku. W październiku wzrost wyniósł 26,1 proc. rok do roku.

Masło rok temu kosztowało 6 zł. Teraz 7,62 zł. Banany – niespełna 4 zł za kilogram, teraz już prawie 6 zł. Butelka oleju kosztowała niespełna 8 zł, teraz prawie 11 zł. Opakowanie jajek: było 7 zł, jest 9 zł.

Spadły ceny winogron (o pół proc.) oraz ziemniaków – o niespełna 5 proc.

– Nie miejmy złudzeń co do kwestii wyhamowania dynamiki wzrostu cen. To nie jest jeszcze ten moment. Brakuje bowiem realnych symptomów, aby mówić o takiej tendencji w obecnej chwili. Stanie się to możliwe dopiero wtedy, gdy wzrosty cen w relacji rocznej przez kilka miesięcy z rzędu będą spadały. Na razie rozkręcona spirala inflacyjna coraz bardziej przyspiesza – komentuje dr Robert Orpynch z Wyższej Szkoły Bankowej w Chorzowie.

Każde kolejne zakupy w najbliższych dniach i tygodniach będą więc coraz droższe.

Jak kradną Polacy?

Krosno. Lidl.

Dwóch mężczyzn głośno się awanturuje w sklepie. Wyzywają obsługę, narzekają na jakość towaru. Przestraszeni klienci odwracają wzrok.

Policja: „Jeden z mężczyzn, wykorzystując powstałe zamieszanie, włożył do swojego plecaka kilka produktów. Po chwili podszedł do linii kas, rozdzielił się ze swoim kompanem i nie płacąc za znajdujący się w plecaku towar, wyszedł ze sklepu”.

Złodzieja obserwował policjant po służbie. Wybiegł za złodziejem i go obezwładnił.

Policja: „Oczekując na przyjazd umundurowanego patrolu, mężczyzna zachowywał się agresywnie w stosunku do funkcjonariusza i w sposób wulgarny manifestował



swoje niezadowolenie z sytuacji, w której się znalazł. Złodziejem okazał się 41-letni mieszkaniec Krosna. Dzięki zdecydowanej reakcji policjanta skradziony towar został odzyskany i w stanie nienaruszonym wrócił do dalszej sprzedaży. Zatrzymanego na gorącym uczynku sprawcę ukarano mandatem w wysokości 500 złotych”.

Metody złodziei od lat są takie same.

Jak się kradnie?

Forum internetowe: „Macie jakieś sposoby, jak kraść w sklepach niezauważalnie, żeby nikt się nie połapał?”.

Odpowiedzi.

1. „Nie ma różnicy, czy robisz to w sklepie z kamerami, czy bez. W większości marketów kamer jest kilkadziesiąt, a przy monitorze siedzi jeden facet, więc prawdopodobnie

bieństwo, że obserwuje akurat ciebie, jest prawie zerowe.

Cenne rady:

– Co jakiś czas włóż jakąś rzecz do koszyka, aby nie wzbudzać podejrzeń.

– Nie rozglądaj się zbyt często, czy nikt nie patrzy, i nie stój w jednym miejscu.

Przydatne zaopatrzenie:

– Kurtka z wieloma kieszeniami”.

2. „Zawsze jak mnie rodzice wysyłają, to chowam do kieszeni. Po prostu mam taki płaszczyk i niedawno dziura mi się zrobiła, myślałam, że go wywalę, ale wręcz przeciwnie. Chodzę w nim do sklepu i bez problemu mieszczą mi się tam jakieś 3 czekolady, maks. 6. Chodzę po sklepie, wrzucam jakieś produkty, a na koniec idę do działu ze słodyczami, biorę do koszyka jakieś 2 bato-

Prezesie, Mery

byłeś serca biciem....

zgasło.....

wielki smutek

Domcia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224034

Z głębokim żalem żegnamy



prof. Zbigniewa Wawra

dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie, wybitnego muzealnika oraz historyka wojskowości.

Składamy

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrektor Robert Kostro i zespół Muzeum Historii Polski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34223940

Wcześniej kradzież w sklepie rzeczy o wartości do 500 zł to było wykroczenie. Powyżej tej kwoty już przestępstwo. Teraz ten próg został podniesiony do 800 zł



▲ **W branży handlowej szacuje się, że na gorącym uczynku daje się złapać tylko ok. 10-15 proc. złodziei**

FOT. SHUTTERSTOCK

ny, 2 czekolady, idę tam, gdzie nic nie widać, i chowam. Proste”.

Dwa rodzaje złodziei

Amatorzy. Duży wózek. Pelen zakupów. Klient na taśmę grzecznie wyciąga prawie wszystkie produkty. Prawie.

Jeden – szczególnie drogi – jest przykryty jego torbami na zakupy. Jeśli kasjerka to zauważy, klient mówi: o przepraszam, nie zauważyłem, nie zauważyłam.

Oraz zawodowcy. Złodziej jest dwóch. Jeden zgarnia do torby towar. Drugi przychodzi z identyczną torbą pełną zakupów z innego sklepu. W środku ma paragon.

Mężczyźni podmieniają torby. Jeden wychodzi, zabierając złodziejski łup. Drugiego łapie ochrona. Z niewinną miną prezentuje zakupy oraz paragon.

– Jeżeli mówimy o zwykłych konsumentach, to tutaj od lat niewiele się zmieniło, może poza jednym – zwiększyła się zuchwałość. Obecnie sklepy są nafaszerowane wszelkiego rodzaju elektroniką, w tym kamerami, urządzeniami, dlatego coraz trudniej jest coś ukraść, ale trzeba też pamiętać o tym, że w sklepach brakuje pracowników ochrony, którzy mogą to monitorować oraz w czasie rzeczywistym reagować. I to jest duży problem, ponieważ jak złodzieja nie złapie się na gorącym uczynku, to jest marna szansa na to, aby w ogóle go złapać – mówi Tygielski.

Teraz złodziejom pomaga pogoda. Zimą łatwiej jest schować pod kurtkę więcej rzeczy niż np. w lecie, kiedy do sklepu wchodzić w koszulce.

Coraz więcej kas automatycznych

Stoję w kolejce w dyskoncie. Niby kas jest sześć, ale otwarte są tylko dwie. Do nich gigantyczne kolejki, na 20-30 minut stania.

Jak ktoś stać w nich nie chce, to idzie do kasy samoobsługowej.



Powód jest dość prosty.

Polacy w ostatnim roku

mocno zubożeli, a więc

i drobnych kradzieży z tzw.

przymusu przybyło

MACIEJ TYGIELSKI

Grupa SkipWish

Tych z kolei jest coraz więcej. Dlaczego? Sklepy tną koszty. Pracownicy w handlu zarabiają coraz więcej. Zamiast zatrudniać nowych ludzi, dostawia się kolejne kasy automatyczne. W ich przypadku ryzyko kradzieży zawsze jest wyższe. W czasach prosperity, a w takich były one instalowane, nadal się opłacały. W czasach kryzysu zaczęły generować dodatkowe straty.

Stoję przy kasie automatycznej. Stoję i myślę o złodziejskiej sztuczce, opowiedział mi o niej analityk branży handlowej.

Jeśli klient trzyma w ręku cytryny za 8,38 zł z kilogram, to również dobrze może na kasie wybić, że są to pomarańcze za 3,49 zł za kilogram.

Zysk? Prawie 5 zł. I ludzie próbują. Często próbują.

– Co mówi klient, jak się go złapie? – pyta mnie analityk.

– Że się pomylił?

– Oczywiście.

W rzeczywistości to bardzo ryzykowne.

Ząbkowice Śląskie. 47-latka waży banany jako jabłka. Widzi to ochroniarz. Zawiadamia policję. Kobieta tłumaczy się zmęczeniem.

Policja: „Teraz 47-latce grozi odpowiedzialność za oszustwo, które jest przestępstwem z artykułu 286 Kodeksu karnego, zagrożonym karą pozbawienia wolności od

6 miesięcy do nawet 8 lat. Dla popełnienia tego przestępstwa nie jest istotna wysokość szkody majątkowej”.

Paradoksalnie lepiej dla niej byłoby, gdyby banany ukradła. Odpowiedzialność byłaby dużo mniejsza.

Sklepy nie chcą ujawniać danych

Sieci handlowe o kradzieżach rozmawiać nie chcą. – Powód tego jest dość prozaiczny. Nie chcą zachęcać innych osób do kradzieży, ale przede wszystkim nie chcą też pokazywać, że nie panują nad tym procederem. Często też mówią, że ich akurat to nie dotyczy lub u nich jest bardzo niski pułap takiej działalności, co w dużej mierze jest oczywiście nie do końca prawdą – wyjaśnia Tygielski.

W branży handlowej szacuje się, że na gorącym uczynku daje się złapać tylko ok. 10-15 proc. złodziei. – Gdyby skuteczność była stuprocentowa, to wówczas zobaczylibyśmy naprawdę zatrważające dane – twierdzi Tygielski.

Tymczasem właśnie zmienił się kodeks karny.

Wcześniej kradzież w sklepie rzeczy o wartości do 500 zł to było wykroczenie. Powyżej tej kwoty już przestępstwo. Teraz ten próg został podniesiony do 800 zł.

– W moim przekonaniu doprowadzi to tylko do jeszcze większej liczby kradzieży w sklepach. Szczególnie tych kwalifikowanych jako wykroczenie. Nowelizacja tylko bardziej ośmieli złodziei do zwiększonej aktywności. Połączenie tego ze zubożeniem Polaków i kryzysem ekonomicznym może stworzyć naprawdę wybuchową mieszaninę. Warto też dodać, że zmiana z pewnością poszerzy w pewien sposób listę kradzionych towarów – uważa Tygielski.

Według niego, jeżeli zwiększy się skala procederu, to wówczas przedsiębiorcy poniosą większe straty, które z pewnością będą musieli sobie zrekompensować. – A zrobią to przez podniesienie cen innych towarów, a w konsekwencji Polacy będą więcej płacić w sklepach za żywność – mówi ekspert. ●

Krosno, 13.12.2022r.

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 874/20 toczy się wszczęte z wniosku Marii Kenar, Łukasza Kenar, Bartosza Kenar, Mateusza Kenar, Piotra Kenar postępowanie o ustanowienie służebności drogi koniecznej przez działki nr 801 o pow. 0,13 ha i 833 o pow. 0,08 położone w Iwonicy Zdroju pow. krośnieński w treści których jako współwłaścicieli ujawniono Józefa Barańskiego, Barbarę Mikosz, Władysława Mikosza, Jerzego Mikosza, a powstałych w wyniku zmiany oznaczenia działek powstałych z pgr nr pb 367, 1812, pb397, 1745/1, w treści których jako współwłaścicieli ujawniono Ritę Gotfrydę Stefanie Blum, Leibę Szuman, Marię Sperberową Rozę Gellerową.

Sąd Rejonowy w Krośnie wzywa następców prawnych w/w osób oraz osoby mające interes prawny, aby w terminie 3-ch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku po w/w, bowiem w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34223978

W Sądzie Rejonowym w Łobzie, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 186/22, toczy się sprawa o stwierdzenia nabycia spadku po Władysławie Iwaniec, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Węgorzynie, gmina Węgorzyno, województwo zachodniopomorskie, która zmarła 7 maja 2022r. w Drawsku Pomorskim.

Wzywa się wszystkich spadkobierców ww zmarłego, by w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Łobzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223624

Przed Sądem Rejonowym w Kozienicach pod sygn. akt I Ns 233/22 toczy się postępowanie wszczęte na wniosek Jana Palecznego o stwierdzenie, że Jan Paleczny i Grażyna Paleczna nabyli na zasadzie wspólności ustawowej małżeńskiej przez zasiedzenie z dniem 20.03.2015 r. własność nieruchomości położonej w miejscowości Żelazna Nowa, gmina Magnuszew, powiat kozienicki, oznaczonej numerami ewidencyjnymi 227 i 228 o łącznej powierzchni 0,1290 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności właścicieli nieruchomości albo ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34223774

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY BRANICE Z DNIA 15 GRUDNIA 2022 ROKU

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.Dz.U.2022.1029, ze zm.),

WÓJT GMINY BRANICE, podaje do publicznej wiadomości następujące informacje:

- 1)Rada Gminy Branice, na sesji w dniu 17 października 2022 r. uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmujący 3 obszary położone w sołectwach Branice i Boboluszki – uchwała Nr XLVII/498/22 Rady Gminy Branice z dnia 17 października 2022 r. (opublikowana w Dz.Urz.Woj.Opolsk.2022.2825 z dnia 18.10.2022 r.);
- 2)do uchwalonego dokumentu – miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego 3 obszary położone w sołectwach Branice i Boboluszki, zostały załączone, przez Wójta Gminy Branice, w wersji cyfrowej :
 - a) pisemne uzasadnienie, zawierające informację o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone, w związku z udziałem społeczeństwa, (sporządzone zgodnie z art. 42 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – t.j. Dz.U.2022.1029, ze zm.),
 - b) pisemne podsumowanie, zawierające uzasadnienie wyboru przyjętego dokumentu w odniesieniu do rozpatrywanych rozwiązań alternatywnych, a także informację, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione ustalenia zawarte w prognozie oddziaływania na środowisko, opinie właściwych organów, zgłoszone uwagi i wnioski oraz propozycje dotyczące metod i częstotliwości przeprowadzania monitoringu skutków realizacji postanowień dokumentu, (sporządzone zgodnie z art. 55 ust. 3, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 03 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – t.j.Dz.U.2022.1029, ze zm.).

Z treścią uchwalonego przez Radę Gminy Branice, dokumentu – miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego 3 obszary położone w sołectwach Branice i Boboluszki, o którym mowa w punkcie 1 niniejszego ogłoszenia oraz z treścią uzasadnienia i podsumowania, o których mowa w punkcie 2 niniejszego ogłoszenia, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Branice przy ul. Słowackiego 3, 48 – 140 Branice.

Zgodnie z art. 8a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Branice danych osobowych, uzyskanych w toku procedury sporządzania przedmiotowego miejscowego planu, wszelkie dane osobowe zawarte w dokumentach procedury sporządzania planu, zostały pozyskane z zasobów administratora danych – Wójta Gminy Branice.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych

Informujemy, że administratorem Pani/Pana danych osobowych (ADO) jest Wójt Gminy Branice ul. Słowackiego 3, 48-140 Branice.

Dane osobowe prowadzi Inspektor Danych Osobowych w Urzędzie Gminy Branice.

Dane osobowe są przez nas przetwarzane zgodnie z przepisami prawa ze szczególnym uwzględnieniem rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz przez czas określonych ww. przepisami. Ma Pani/Pan prawo do dostępu, sprzeciwu, usunięcia, złożenia skargi w zakresie przetwarzania własnych danych osobowych. Szczegółowe informacje dotyczące ochrony i przetwarzania przez nas Pani/Pana danych osobowych można znaleźć pod adresem <https://bip.branice.pl/7/urzad-gminy-branice.html>.

OGŁOSZENIE 34223180

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRZYFIC

O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH

położonych przy ul. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

PODSTREFA KOSTRZYŃSKO - ŚLUBICKIEJ SSE

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 3 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	1/15	2.0227 ha	121.362,00 zł	606.810,00 zł	SZ1G/00025017/4
2.	1/16	1.8782 ha	112.692,00 zł	563.460,00 zł	SZ1G/00025017/4

Dla działek obowiązuje Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego - Uchwała R. M. w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r., z przeznaczeniem terenu oznaczonym symbolem **P - obiektów produkcji, składów i magazynów.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Ślubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 - własność Gminy Gryfice w której usytuowane są media - energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz woda) oraz drogi wewnętrzne nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U. z 2020 r., poz. 1670)

PRZETARG I odbędą się w **dnio 15 lutego 2023 r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro.

WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM** w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 10 lutego 2023 r.**

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach, wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na II piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach

II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

Gryfice, 15 grudnia 2022 r.

OGŁOSZENIE 34223458

Putin i Kaczyński: oblicza autorytaryzmu

Zamordyści wszystkich krajów, naśladowcie się!

I Kaczyńskiemu, i Putinowi marzy się niczym nieograniczona władza, jaką mieli XIX-wieczni despoty. Warto prześledzić putinowskie inspiracje w działaniach i słowach prezesa PiS.

Kubiak

Jarosław Kaczyński bardzo często myśli i zachowuje się jak Putin. Wszyscy władcy autorytarni są do siebie podobni, ponieważ ich nadrzędnym celem jest utrzymanie władzy. A nie mają do dyspozycji dziesiątek różnych schematów pomocnych w jej utwierdzeniu. Dlatego Putin czerpie ze Stalina, a Kaczyński z Putina. Warto się zastanowić, jak rozszyfrować ich grę i co to oznacza dla nas, Polaków.

Podobieństwa między władcami z Kremla i Nowogrodzkiej były rażące już wówczas, gdy Putin był tylko potencjalnym wrogiem, a zachodni politycy usłużnie mu nadskakiwali. Jednak wtedy łatwo było Kaczyńskiemu te zbieżności zamiatać pod dywan i zbywać wrogą retoryką. Teraz, gdy zagrożenie ze strony Putina jest dla nas realne, a paraleli przybywa jak grzybów po deszczu, podobieństwa w ideologiach, retoryce i sposobach realizacji celów stają się dla Kaczyńskiego poważnym obciążeniem. Dla wielu Polaków, nawet z jego obozu politycznego, stają się nie do zniesienia.

Autorytarne rządy obu polityków bezlitośnie zbliżają ich sposoby myślenia. W dodatku obaj wybrali – i z sukcesem realizują – sojusz ołtarza z tronem. Kaczyński opiera swoją władzę na ideologicznym i finansowym układzie z Rydzykiem i konserwatywnym do granic możliwości Episkopatem.

Trudno ocenić, na ile ta symbioza prezesa PiS z Kościołem jest naturalna, a na ile wynika z wyrachowania. Jego pamiętne telewizyjne wystąpienie w kuriozalnej roli wicepremiera ds. bezpieczeństwa (to dla niego materia, na której zna się jak kura na pieprzu) w czasie protestów Strajku Kobiet, gdy wzywał do obrony rzekomo zagrożonych kościołów, było apogeum tej doktryny. Pokazało ono opary absurdu, w jakich unosi się Kaczyński.

A była to kalka z Putina. Bo on również zapewnił sobie bezwarunkowe poparcie Cerkwi. Podobnie jak Kaczyński uwielbia pokazywać się w świątyniach i otaczać popami w trakcie świąt religijnych. To bowiem sprawdzony sposób na cementowanie władzy, religii i nacjonalizmu.

Putin bezlitośnie czerpie z tradycji carów danych od Boga ludowi. Wierność religii ze strony poddanych ma zapewnić ich wierność władzy. Kaczyński podąża tą samą drogą. Jak widać, to działa nie tylko w Rosji.

Wprowadzone na rozkaz Putina zaostreżenie i tak już drakońskich praw anty-LGBT+, które de facto wykreślają osoby nieheteronormatywne z życia publicznego i z wszelkich mediów, stawia Kaczyńskiego w sytuacji bez precedensu. Przecież od lat prowadzi on działania zmierzające w tym samym kierunku. Tak samo Kaczyńskiemu, jak i Putinowi wtórują w tym przywódcy religijni ich krajów. Wypowiedzi patriarchy Mo-



• Władimir Putin rozmawia z patriarchą Cyrylem

FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO/AP

skwy i Wszechrusi Cyryla I są tożsame z głosem krakowskiego biskupa Marka Jędraszewskiego. Obaj wyróżniają się w szczuciu na osoby LGBT+, wspierając linię programową swoich mocodawców, aby się im przypodobać. Dla obu liczą się wyłącznie doraźne korzyści, podgrzewanie atmosfery i wskazywanie palcem kozła ofiarnego. To zapewnia przychyłność autokratów i daje im złudne wrażenie współudziału w sprawowaniu władzy.

Wyznawcy na ogół nie zwracają uwagi na absurd kryjący się w tezie o rzekomym zagrożeniu ze strony gejów dla Rosji czy Polski. Liczy się wyłącznie wskazanie wyimaginowanego wroga, który rzekomo przybywa z Zachodu i ma działać destrukcyjnie na zdrową tkankę narodu. Zarówno rosyjskiego, jak i polskiego.

Kaczyńskiego i Putina jak braci bliźniaków łączą nierealne pomysły i projekty, których celem jest zademonstrowanie maluczkim własnej wielkości i geniuszu. Brnięcie Kaczyńskiego w faraoniczne przedsięwzięcia, takie jak CPK czy przepok Mierzei Wiślanej, w sytuacji niebotycznego zadłużenia kraju przez PiS, szalejącej w wielkiej mierze z powodu tych rządów inflacji, chronicznego braku mieszkań dla Polaków czy problemów ze źródłami energii przypomina plany odbudowy ZSRR przez Putina.

Putin potrzebuje Ukrainy do zbudowania wielkości nowego ZSRR, Kaczyński przekopu Mierzei Wiślanej, która rzekomo ma nas uniezależnić od Rosji. Każdy z nich ma cel na miarę własnej wyimaginowanej wielkości.

Putinowska inwazja na Ukrainę pokazała najlepiej, jak kończą się tego typu przedsięwzięcia. Jakże łatwo dostrzec analogię między grzęźnięciem w błocie nieudolnej armii rosyjskiej i ciągnącymi się bez końca i pochłaniającymi miliony inwestycjami Kaczyńskiego. A wszystko to jest okraszane retoryką nacjonalistyczno-patriotyczną. Podobieństwa te są

wręcz uderzające i – toutes proportions gardées – przyniosą zapewne obu krajom fatalne skutki ekonomiczne i polityczne.

Wspólną cechą rządów obu panów jest dziwaczna i anachroniczna, wręcz XIX-wieczna, ideologia pomagająca im konsolidować władzę. Słowa o patriotyzmie i wielkości ojczyzny obaj mają bez przerwy na ustach.

Tyle że ten rzekomy patriotyzm zupełnie nie przystaje do wyzwań XXI wieku. Jest anachroniczny, nacjonalistyczny, wykluczający, a tym samym cofający zarówno Rosję, jak i Polskę w rozwoju. Nie przypadkiem te hasła i ten sposób myślenia znajdują poklask wśród najbardziej ekstremalnych, szowinistycznych i faszystowskich ugrupowań w obu krajach.

Brak realnej oceny własnych możliwości tak u Putina, jak i u Kaczyńskiego wynika zapewne z całkowitego oderwania od rzeczywistości. Obaj kryją się za szczerłymi kordonami obstawy, mają wyłącznie fasadowe kontakty ze zwykłymi obywatelami. W pisowskiej Polsce przypomina to do złudzenia realia rządzenia pierwszych sekretarzy PZPR, a w putinowskiej Rosji – genseków KPZR. Obaj wskrzeszają wzory władzy dobrze znane im z PRL i ZSRR. Obaj też wyraźnie tęsknią za komunistyczną wszechmocą władzy i tylko taką władzę zdają się rozumieć i respektować. Tyle że pudrują ją nowymi elementami ideologicznymi.

Absolutnie bezprecedensowa i absurdalna afery z niemiecką propozycją dostarczenia Polsce wyrzutni Patriot potwierdza sposób myślenia wodza z Nowogrodzkiej. Dla zachowania antyniemieckiej narracji, którą wymyślił sobie na czas kampanii wyborczej, gotowy jest nie tylko wystawić się na śmieszność, ale także narażać na szwank Polskę, Polaków i nasze najważniejsze sojusze. Także kry-

jąca się za tym naiwna wiara we własny geniusz pokazuje wyraźne paralele w sposobie myślenia i w priorytetach Kaczyńskiego i Putina.

Wszyscy znamy talent Kaczyńskiego do odwracania kota ogonem. Manifestuje się on choćby w oskarżaniu oponentów politycznych o związki z Putinem. Nieudana wrzutka teorii Macierewicza do uchwały sejmowej wskazującej Rosję jako państwo terrorystyczne i próba oskarżenia Putina o „zamach smoleński” była tego najlepszym przykładem. Jednak autokrata Kaczyński naśladowujący jeszcze bardziej autorytarnego Putina musi się iść rzeczy czuć przed nim respekt. Jak przed mistrzem.

XIX-wieczne myślenie obu autorytarnych władców ma zapewne wspólne źródło historyczne. Napoleon Bonaparte prowadzący krwawe wojny z carem Rosji Aleksandrem I i cesarzem Austrii Franciszkiem też odczuwał wielki respekt wobec obu przeciwników. Ba, na spotkaniu z carem Aleksandrem I w Tylży po wspaniałej wygranej bitwie pod Frydlandem (w dzisiejszym obwodzie kaliningradzkim) obopólna sympatia sprawiła, że nie powstało w pełni suwerenne państwo polskie, tylko Księstwo Warszawskie związane unią personalną z Królestwem Saksonii i podlegające Francji. Ale było ono skrojone tak, aby w małym stopniu przeszkadzało Rosji. Pokój w Tylży był jednym z najmniej udanych przedsięwzięć Napoleona, tym bardziej nieudany, że cesarz miał w tamtej chwili ogromną przewagę nad pokonaną pod Frydlandem Rosją.

Stało się tak w dużej mierze dlatego, że wówczas to kaprysy władców absolutnych decydowały o losach narodów. Aleksander w pewien sposób uwiódł Bonapartego pod Tylżą, co wystarczyło, aby uspić jego czujność.

Teraz i Kaczyńskiemu, i Putinowi marzy się taki sam styl niczym nieograniczonego, kapryśnego sprawowania władzy.

Jacek Kubiak jest profesorem biologii, pracuje we Francji we wspólnym instytucie Krajowego Centrum Badań Naukowych (CNRS) i Uniwersytetu w Rennes 1

Gościnne występy

Nie lekceważmy rosyjskich tropów

Jacek Żakowski



Denialiści są wśród nas. Zawsze się odzywają, gdy stajemy przed „niewygodną prawdą”, jak to ujął były amerykański wiceprezydent Al Gore, opisując denializm klimatyczny. Denialiści zawsze mają argumenty przeczące znanym faktom. I często brzmią poważnie. Są wśród nich wariaci opowiadający o spiskach globalnych sieci itp. Ważni są jednak denialiści centrowi, na ogół wyrażający powszechnie uznawane poglądy. Bo centrowy denializm może usprawiedliwiać brak burzącej spójki reakcji na niewygodną prawdę. W Polsce tak było przez lata, gdy Leszek Balcerowicz kwestionował kryzys klimatyczny wbrew raportom IPCC. Tak też było, gdy PO szukała porozumienia z Orbanem i Erdoganem, twierdząc, że nie są tak źli, jak ich maluje Zachód. Podobnie jest, ilekroć pojawiają się kolejne dowody wskazujące na rosyjskie wpływy w PiS.

Na krótko przed ujawnieniem, iż rosyjski szpieg w komisji likwidującej WSI miał dostęp do bardzo wrażliwej wiedzy oraz że sprzedaż Lotosu Saudom, przy której PiS się dziwnie upiera, może faktycznie oznaczać nielegalne oddanie rafinerii Kremlo-

wi, ukazały się dwa ważne denialistyczne teksty centrowych autorów. Najpierw „W polskiej polityce nie ma »ruskich onuc«” Pawła Wrońskiego („Gazeta Wyborcza”, 26 października). Potem „Tropem ruskich onuc” Rafała Kalukina („Polityka”, 6 grudnia). Łączy je teza, że zarzuty o rosyjskie uwikłania to oparta na mglistych przesłankach cyniczna gra między PO a PiS.

Wroński pisze: „Politycy PiS oraz opozycji okładają się oskarżeniami o zdradę i wysługiwanie się Putinowi. Jednak bez względu na to, kto był u władzy, Polska od 1990 roku prowadziła politykę sprzeciwiającą się imperialnym ambicjom Kremla”. Kalukin sceptycznie pyta: „Czy wzajemne oskarżanie się o uleganie rosyjskim wpływom ma racjonalne podstawy?”.

Cenię żeglowanie pod wiatr. Ale czym innym jest podważanie udokumentowanych faktów (jak to robi np. Kalukin, poważając rzetelność Rzeczkowskiego). Na wpływy rosyjskie w PO wskazuje tylko bezradność podlegających rządowi PO-PSL służb wobec afer, których związki z Rosją są udokumentowane. Natomiast o rosyjskim uwikłaniu PiS wiemy bardzo dużo. Świadczy o nim nie tylko realizowanie kremłowskiej strategii rozsadzania Zachodu od środka we współpracy z agenturą Putina w Unii i USA (co przeczy tezie Wrońskiego), lecz także mocne fakty ujawnione i obronione w sądach przez dziennikarzy śledczych Tomasza Piątkę, Grzegorza Rzeczkowskiego, Wojciecha Czuchnowskiego i innych.

Piątek opisał ruską sieć wokół Macierewicza (która za PiS uzyskiwa-

ła dostęp do największych tajemnic), agenturalne powiązania oraz działania Morawieckich i Solidarności Walczącej, opiekę peerelowskich służb nad Kaczyńskim i jego biesiady z rezydentem rosyjskiego wywiadu w 1989 r. Rzeczkowski udokumentował zaś m.in., jak kremłowskie trole reżyserowały posmoleńską historię oraz jak mocno rosyjska agentura zaangażowana była w aferę kelnerów i w uzależnienie Polski od rosyjskiego węgla.

Czy to znaczy, że Macierewicz, Kaczyński, Morawiecki to rosyjscy agenci? Nie warto szukać dowodów. Agent na takim szczeblu to rzadkość. Na ogół aktywni agenci znajdują się w otoczeniu, wykorzystując wiedzę i wpływy szefa. Raczej też się nie dowiemy, na ile szef był uwikłania świadomy. Udawanie głupka w obliczu silnych faktów to klasyka.

Agenturalnych sytuacji wokół liderów prawicy jest jednak dość, by ich ujawnianie traktować nie jako populistyczną grę między partiami, ale jako trop w objaśnianiu polskiej polityki. Nawet jeżeli w praktyce chwilowo niewiele z tego wynika i czujemy frustrującą bezradność, nie wiedząc, co z tym zrobić.

Kremlowska infiltracja nie zniknie, kiedy posłuchamy denialistycznej rady, by „nie patrzeć na Wschód”. Czy na Wschód patrzymy, czy nie, on tu jest i gra ważną rolę. Nie warto iść w denializm. Bo jeśli chcemy, by Polska ruszyła do przodu, po zmianie władzy trzeba się będzie napocić, by zrobić z tym porządek. ●

Jacek Żakowski

Bezprawna komisja weryfikacyjna

Nie kamień, ale głąz miłowy

Chyba znajdzie się w Polsce sąd, który zada TSUE pytanie o rolę i charakter rządowej komisji weryfikacyjnej mającej badać rosyjskie wpływy tam, gdzie ona chce je zobaczyć, i ograniczać prawa obywatelskie tym, którym zechce. Tym, którzy w przekonaniu komisji nie udowodnią, że są niewinni. Będzie ona wydawać wyroki w trybie administracyjnym, łamiąc kardynalną zasadę

prawną: in dubio pro reo. Że udowodnienia wymaga вина, a nie niewinność. Na takich pozaprawnych zasadach funkcjonował obóz w Berezie Kartuskiej w II RP, a w PRL pozbawiano wolności w stanie wojennym, nazywając to „internowaniem”.

Przepychana przez Sejm komisja to przecież uzurpacja sądu i jego kompetencji. Jak to się ma do planowanej ponoć naprawy wymiaru sprawiedliwości celem uzyskania unijnych mi-

liardów? Jak Unia Europejska będzie oceniać kolejne kamienie miłowe, gdy rzuca się jej pod nogi taki głąz? Na razie opozycja zapowiada wejście w konstruktywne, jej zdaniem, prace nad tą ustawą. Komisji weryfikacyjnej nie chce, lecz może jako mniejszościowy uczestnik do niej wejść, żeby patrzeć większości na ręce. Będzie widzieć, jak te ręce zawiązują jej powróż na szyi. ●

Ernest Skalski

Sąd Rejonowy w Grodzisku Mazowieckim I Wydział Cywilny ogłasza, że pod sygnaturą akt I Ns 394/22 toczy się postępowanie przed tut. Sądem w sprawie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po: Stanisławie Jachimiak, synu Apolinara i Jadwigi z domu Lisińskiej, urodzonemu w dniu 20 sierpnia 1950 roku, zmarłym w dniu 30 kwietnia 2021 w Grodzisku Mazowieckim, przed śmiercią zamieszkałego w Chrzanowie Małym.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy ustawowi lub testamentowi Stanisława Jachimiak w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe uprawnienia do dziedziczenia po Stanisławie Jachimiak, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Puławach I Wydział Cywilny toczy się sprawa I Ns 333/20 z wniosku Sabiny Skopał z udziałem Powiatu Puławskiego – Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach, Bożeny Zdun, Grażyny Mazik, Janiny Rostkowskiej, Henryki Król, Gminy Kazimierz Dolny

O STWIERDZENIE NABYCIA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI PRZEZ ZASIEDZENIE

– działki gruntu nr 2030 o pow. 0,0661 ha, położonej w Kazimierzu Dolnym.

Wzywa się następców prawnych pierwotnych właścicieli nieruchomości objętej wnioskiem o stwierdzenie zasiedzenia, jak również wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszeń zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawa do nieruchomości. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się, własności nie wykaże, Sąd stwierdzi nabycie prawa własności ww. nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

NARODOWE CENTRUM NAUKI

OGŁASZA KONKURSY:

- SONATINA 7** – na projekty badawcze realizowane przez osoby będące do 3 lat po uzyskaniu stopnia naukowego doktora
- SHENG 3** – na polsko-chińskie projekty badawcze

Wnioski można składać **do 15 marca 2023 r.**

Szczegółowe informacje dotyczące konkursów są dostępne na stronie www.ncn.gov.pl

Street art nad Wisłą

KIEDY MURAL
JEST SZTUKĄ

Artyści ulicy reprezentują dziś cały wachlarz możliwych technik i estetyk. Street art to nie tylko malarstwo sprejem na murze.



Karol Sienkiewicz

W mojej dzielnicy na warszawskiej Ochocie został odsłonięty mural poświęcony obronie Reduty Ordona, wynik ogłoszonego na początku roku konkursu. To kolejna opanowana przez militaria ściana, jakich ostatnio u nas wiele. Na polskich murach – zgodnie z linią władzy – zapanał kiczowaty patriotyzm, w którym prym wiede kultura „żołnierzy wyklętych”. Zjawisko to już kilka lat temu dokumentował fotograf Wojciech Wilczyński. Historyczka sztuki Maria Poprzeczka na łamach „Dwutygodnika” pisała, że „za sprawą patriotycznych murali cała Polska stała się wielkim muzeum żołnierzy wyklętych”. To oni wygrywają obecnie naszą rodzimą wojnę na murach.

To nie nowość, że pierwotnie oddolną (i często nielegalną) formę sztuki przejmują się dla celów komercyjnych czy propagandowych. Przy skali tego zjawiska street art jest w Polsce w defensywie. Tymczasem w Berlinie po tamtejszym street arcie oprowadzają wyspecjalizowani w tej dziedzinie sztuki przewodnicy. Są na świecie miasta, takie jak Kaohsiung w Tajwanie, w których całe dzielnice zostały oddane w ręce artystów.

Albo to właśnie ten nowy komercyjno-patriotyczny kontekst jest tłem dla ostatniej publikacji „Street art. Polska” autorstwa Pawła Kwiatkowskiego, która ukazała się nakładem wydawnictwa Arkady.

Album przedstawia ponad 20 sylwetek polskich streetartowców. Każdy rozdział to osobny minireportaż, w którym Kwiatkowski spotyka się z artystami, zagląda do ich pracowni i odwiedza ich realizacje. Możemy nie tylko poznać ich twórczość, ale też skonfrontować się z ich opiniami

na temat street artu. A raczej nie mówią jednogłośnie, zwłaszcza w swojej sztuce.

STREET ARTU NIE MA

Już sama definicja stwarza problemy. Street art to sztuka ulicy. Kojarzy się przede wszystkim ze sprejem i graffiti, stawianiem tagów i kulturą hip-hopu. Ale to nie wszystko. Jak pisze we wstępie Paweł Kwiatkowski, część artystów, z którymi się spotkał i których twórczość zawarł w książce, nie przyznawała się do przynależności do street artu albo też przyznawała się niechętnie. Jego tekst wstępny zatytułowany jest wręcz „Street art nie istnieje”, ale nie traktowałbym tej deklaracji zbyt poważnie. Istnieją bowiem streetartowi artyści – dowodzi książka.

Kwiatkowski potraktował definicję dosyć szeroko – nie wszystko, co jest w książce, powstaje na murach, nie wszystko jest związane z subkulturami, chociaż może się z nich wywodzić. Wielu z tych artystów kończyło akademię sztuki, a nawet na nich wykładają. Nie podchodzą do street artu tak or-

▲ „Święty Sebastian”, mural autorstwa Jay Popy (2013), powstał na szczytowej ścianie obory w Parchowie

FOT. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI WYDAWNICTWA ARKADY

▼ Miasto Mariusza Walasa: opresyjne, ponuro industrialne, zaludnione przez cyklopy i potwory, „M-city 139”, Łowicz (2008)

FOT. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI WYDAWNICTWA ARKADY

todoksyjnie jak niektórzy grafficiarze, którzy uznawali użycie innych narzędzi niż sprej za zdradę. Wciąż chodzi tu jednak o pewien element niezależności i aurę autentyczności.

Na takim sentymencie zbudowana jest też sama książka. Kwiatkowski nie podchodzi do zjawiska krytycznie, lecz jako fan. Świadczy o tym nawet jego język. Píše o „zaczarowanych miejscach”, które odwiedza, wiele rzeczy jest tu „legendarnych” i „zjawiskowych”, „niesamowitych”. Roi się tu od anegdot. Kwiatkowski stara się wydobyc postawy nowatorskie, ale wyciąga nie wniosków i estetyczne wybory pozostawia czytelnikom.

OD MURALI DO LAND ARTU

Oczywiście nie mogło tu zabraknąć tak uznanych twórców jak Czarnobyl, Zbiok czy M-city, czyli Mariusz Waras z Trójmiasta, chyba najbardziej uznany artysta polskiego street artu. Z postindustrialnego Gdańska i niszczonej stoczni ma wyrastać jego charakterystyczna czarno-biała stylistyka,

łącząca w sobie wątki urbanistyczne i maszynowe.

Artyści ulicy reprezentują dziś cały wachlarz możliwych technik i estetyk. Street art to nie tylko malarstwo sprejem na murze. M-city stosuje modułowo łączone szablony, Cekas tworzy napisy ze stalowych bolców wbijanych w ścianę, Egon Fietke usypuje znaki na ziemi lub lodzie z piasku, ziemi, ptasich piór, a nawet popiołu. W ujęciu Fietkego street art bliski jest land artowi. Jego efemeryczne prace oglądane przez bardzo wąskie grono odbiorców przypominają starożytne petroglify i piktogramy. Ważne miejsce zajmuje też Zbiok, w galeriach znany jako Sławek Czajkowski, o różnorodnym, ale rozpoznawalnym stylu, w który często zdarza mu się włączać cytaty ze znanych artystów – Neo Raucha czy Andrzeja Wróblewskiego.

Seikon, jeden z najciekawszych bohaterów Kwiatkowskiego, związany z Trójmiastem, ale od jakiegoś czasu mieszkający w Grecji, z powodzeniem przenosi zaś na murałe malarstwo abstrakcyjne oparte na geometrii. Świetnie sprawdza się na prostych szarych murach jako dopełnienie



Już lata temu na fali popularności street artu władze licznych miast zaczęły szukać w muralach łatwego rozwiązania na szpetotę przestrzeni miejskiej i brak całościowego myślenia o miejskiej estetyce. Dlatego polskie miasta pokryły się wielokondygnacyjnymi muralami



wielkomiejskich elementów otoczenia czy modernistycznej architektury, jak na budynku Centrum Sztuki i Kultury w Kłajpedzie, ale także w mniej oczekiwanych miejscach, np. na wsi.

Jednym z najciekawszych projektów polskiego street artu w ostatniej dekadzie były bowiem rurales, czyli murale powstające na zabudowaniach wiejskich w małych miejscowościach na Kaszubach.

Za pomysłem ruralesów stoi inny bohater książki Jay Pop (Jacek Wielebski). To on stworzył mural „Świętego Sebastiana” w Parchowie (2013), ruralesy w Miechucinie czy Tolkowie. Jego postaci mają charakterystyczne uproszczone, geometryczne formy, jakby zaczerpnięte z wczesnych gier komputerowych. Ostatnio tworzy wielkoformatowe, monochromatyczne plakaty nawiązujące do drzeworytów. Można się na nie natknąć w Gdyni.

Większość artystów z książki Kwiatkowskiego jednak tworzy w dosyć podobnym idiomie figuratywnym, bliskim różnym odmianom komiksu. I chociaż autor podaje kilka wyjątków street artystek, sztuka ulicy to działka niezwykle zmaskulinizowana.

WŁASNA KULTURA

Street art ma własną kulturę, festiwałe, a nawet poświęcone mu galerie, jak

Street art ma własną kulturę, festiwałe, a nawet poświęcone mu galerie, jak Brain Damage w Lublinie. To sztuka działająca raczej we własnym obiegu, by nie powiedzieć – w sosie własnym

Brain Damage w Lublinie. To sztuka działająca raczej we własnym obiegu, by nie powiedzieć – w sosie własnym. Dlatego książkę Kwiatkowskiego można określić jako środowiskową. Paradoksalnie jednak większość artystów street artu funkcjonuje międzynarodowo. W książce Kwiatkowskiego znajdziemy przykłady realizacji z całego świata. M-city mówi wręcz: „Tajemnicą mojego sukcesu, podobnie jak wielu kolegów z naszego podwórka, jest to, że my nie zaczynaliśmy w Polsce”.

Kolejnym paradoksem umożliwiającym to międzynarodowe usieciowienie jest to, że dzisiaj prace streetartowe funkcjonują przede wszystkim w internecie, co w publikacji zostało podkreślone licznymi koda-

mi QR odsyłającymi do stron internetowych poszczególnych twórców, filmików na YouTube.

Z artystów z książki Kwiatkowskiego właściwie tylko dwóch z powodzeniem funkcjonuje obecnie w świecie galeryjnym – M-city oraz Zbiok. Ale nie mieliśmy jeszcze w Polsce ani naszego odpowiednika Keitha Haringa czy Basquiata.

Spojrzenia ze strony galerii trochę mi w publikacji Kwiatkowskiego zabrakło. A przecież spora część współczesnych malarzy młodego i średniego pokolenia świetnie czuje się poza galeriami, na murach lub – nawet częściej – na skórze, jako twórcy tatuży. Mam na myśli Mateusza Sarzyńskiego, Jakuba Glińskiego czy Stacha Szumskiego. Na pewno nie nazwaliby się streetartowcami, ale ich sztuka świetnie się sprawdza na murach.

MURALOZA

Chociaż Kwiatkowski czytelnie odcina się od prawicowo-patriotyczno-historycznej muralozy, wciąż podchodzi do kwestii murali mało krytycznie. W jego książce można dokonać licznych artystycznych odkryć sztuki, z którą nie zetknęliśmy się w galeriach, ale spora jej część prezentuje realizacje niebezpiecznie zbliżające się do kiczu. Muraloza bowiem to nie

◀ **„Rozstrzelanie kultury” (2020) Zbioka powstało u progu pandemii, gdy sporo mówiło się o kondycji artystów**

FOT. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI WYDAWNICTWA ARKADY

tylko działalność komercyjna czy odpowiadająca na patriotyczne konkursy. Już lata temu na fali popularności street artu władze wielu miast zaczęły szukać w muralach łatwego rozwiązania na szpetotę przestrzeni miejskiej i brak całościowego myślenia o miejskiej estetyce. Dlatego w polskie miasta pokryły się wielokondygnacyjnymi muralami. Osobiście sporą część książki Kwiatkowskiego też bym do muralozy zaliczył.

Za objawy muralozy można uznać bajkowe światy kreowane przez Monę Tuszę, działalność duetu Etnograff, przenoszącego na ściany wzory ludowych wycinanek, czy białostocki mural „Legenda o wielkoludach” Natalii Rak. Ten ostatni przedstawia wysoką na kilka pięter dziewczynkę z konewką, która wydaje się podlewać rosnące przy tej ścianie drzewo. Pomysł spotkał się z licznymi naśladownictwami na całym świecie. Kwiatkowski uznaje go za najbardziej znany mural w Polsce. I to właśnie w tego rodzaju efekciarstwo celuje dziś wielu twórców murali.

Przed zalewem naszych miast przez taką łatwą sztukę przestrzegali dziesięć lat temu Tomasz Sikorski, autor książki „Graffiti w Polsce”. Sikorski był artystą neoawangardowym, co nie przeszkadzało mu w latach 80. tworzyć szablonów i interesować się sztuką ulicy. Jednocześnie podchodził do murali z dużym dystansem, nazywając większość muralowej nadprodukcji „krzykliwą sztuką pop” i „erzacem prawdziwej sztuki”.

Bo nawet jeśli zatrzymamy falę patriotycznego kiczu, muraloza się nie skończy. Jednocześnie to doświadczenie streetartowców może okazać się niezwykle pomocne w dyskusji nad estetyką naszych miast. Nic nie zastąpi jednak przyjemności płynącej z zaskoczenia, gdy gdzieś się natkniesz przypadkiem na plakat Jaya Popy czy SC Szymańskiego, usypiany znak Fiedkego czy mural Zbioka. ●

▼ **„Dziewczynka z konewką” Natalii Rak – malowidło, które powstało w 2013 r. w Białymstoku w ramach festiwalu Folk on the Street**

FOT. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI WYDAWNICTWA ARKADY



STYCZNIOWY NUMER
WRAZ Z LISTĄ LIDERÓW BIZNESU 2022

Forbes
TWÓJ PRZEWODNIK PO ŚWIECIE BIZNESU
SZUKAJ W SALONACH PRASOWYCH I NA LITERIA.PL



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

Szprycha

BURZY DOMY

**Na mapie pokazywali im kolorowe linie i małe punkciki.
Jak ludzie się przyjrżeli, okazało się, że to ich domy do wyburzenia**

IŻdanów to niewielka wieś sąsiadująca od południa z ponad 60-tysięcznym Zamościem na Lubelszczyźnie. Kilkaset domów, zespół szkół, „orlik”, kościół. A od niedawna także spory, okrągły sklep Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Naprzeciwko, tuż przy skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 849 prowadzącą na malownicze Roztocze, stoi dom Zuzanny i Mariana Kapłonów. Żółty, piętrowy budynek jest praktycznie niewidoczny z ulicy. Zaslaniają go wysokie, równo przyszyte tuje. Dobrze za to widać trzy spore banery wiszące na ogrodzeniu. Na białym tle czerwone napisy wymalowane sprejem: „Chcemy tu mieszkać”, „To mój dom, nie wyburzajcie” oraz „Zamość-Żdanów Stop inwestycjom budowanym na krzywdzie ludzkiej”. Ten ostatni przygotowany już przez profesjonalną drukarnię.

RÓŻOWY NISZCZY PRACĘ CZTERECH POKOLEŃ

W domu witają mnie Grażyna Koczwara, szczupła 50-latką, jej córka Ewelina Popko, dwuletnia wnuczka Zuzia, brat i rodzice. Siadamy w dużym salonie.

– Ta szprycha, a dokładnie linia różowa, biegnie właśnie przez naszą ulicę i nasze domy. I po kolei – sąsiedzi z jednej strony drogi, bloki, te szeregowce niedaleko – to wszystko jest do wyburzenia. Myśmymy się o tym wszystkim dowiedzieli z Facebooka. Brat przeczytał, wysłał zdjęcie. I pyta: „Słyszałaś o tym?”. Na początku myślałam, że to żart jakiś. Ale zaraz taki kuzyn tutaj też się dowiedział. I wysłał mi, że jego rodziców dom i nasz są do wyburzenia – zaczyna opowieść Grażyna Koczwara.

Dom, w którym rozmawiamy, zbudowali jej rodzice – 84-latką dziś Zuzanna i 91-latką Marian. W latach 60. dostali działkę od swoich rodziców. Powstał niewielki, parterowy budynek. Gdy rodzina się powiększała, sukcesywnie go rozbudowywali. W latach 80. dobudowali piętro. Dziś w siedmiu pokojach mieszkają tu Kapłonowie, Grażyna z mężem oraz jej córka z zięciem i wnuczka. W sumie cztery pokolenia. W ostatnich latach rodzina zainwestowała spore pieniądze w remonty. Wymienili dach, zbudowali nowe garaże, zamontowali fotowoltaikę.

Od maja nie myślą już o kolejnych inwestycjach. Zastanawia ich tylko jedno. Czy dom dalej będzie stał, czy zostanie zburzony?

– Siedzimy jak na jakiejś minie. Rodzice są na silnych lekach uspokajających. Nie wierzą, że dorebek tylu lat może być tak szybko przekreślony. Jak wracam z pracy do domu, to codziennie pytają, czy coś nowego wiadomo. A wiadomo niewiele. Tyle, ile znajdziemy w internecie albo dowiemy się pocztą pantoflową. Nikt nam nie chce nic mówić. Ani po słowie, ani władze lokalne, nikt. Co my mamy robić, gdzie się podziać? Wszyscy teraz do bloku iść czy gdzie? – mówi Grażyna Koczwara.

Podobny problem mają jej sąsiedzi. Większość z nich ma także wywieszane na płotach banery, na których domagają się wstrzymania inwestycji zakładającej ogromne wyburzenia.



• Arkadiusz Danielak



• Grażyna Koczwara

CZERWONY PRZECHODZI PRZEZ WYMARZONY DOM

Kilka kilometrów dalej, już w Zamościu, przy ul. Bojarczuka trwa budowa wymarzonego domu Anny Szyper. Po kilkunastu latach spędzonych w Holandii przy zbiorze warzyw i uprawie kwiatów razem z mężem postanowiła wrócić do rodzinnego miasta. Znaleźli działkę kilkaset metrów od domu rodziców Anny. Córka właśnie szła do pierwszej klasy, syn miał iść do przedszkola.

– Stwierdziliśmy, że już dość, że tam nie jesteśmy u siebie. Dzieci nie znają dziadków, wujków. Na początku w Holandii mieliśmy rodzinę i znajomych. Ale wszyscy powoli zaczęli jeździć do Polski. Zostaliśmy sami. Dlatego też postanowiliśmy wrócić – mówi Anna Szyper.

W 2019 roku zaczęli budowę. Anna biegła po urzędach, żeby zebrać wszystkie dokumenty. Później czuwała nad inwestycją na miejscu. Mąż jeszcze dorabiał w Holandii i dosyłał pieniądze. W dom inwestowali wszystkie oszczędności. Dziś zostały tylko prace wykończeniowe. Malowanie elewacji i wnętrz, układanie podłóg, wstawienie drzwi do pokoi czy urządzenie drugiej łazienki. Bo jedna jest już gotowa.

Panele i drzwi leżą na posadzce. Są też płytki, kontakty i inne dodatki. Od wakacji na budowie jednak niewiele się dzieje.

– Jesteśmy w zawieszaniu. Jeśli wybiorą czerwony wariant, to nasz dom będzie do wyburzenia. I rodziców, stojący przy ul. Granicznej, też. I jeszcze co najmniej 12 kolejnych. Właśnie wtedy, przez tę dzielnicę domków jednorodzinnych, ma bieć tunel. Będzie się kończył w okolicy Starego Miasta. Tam ma powstać podziemny dworzec – tłumaczy Anna.

NARODOWY PRIORYTET

Inwestycją, która spędza sen z powiek mieszkańcom podzamojskich miejscowości, m.in. Żdanowa, Zwódno, Skokówki, części mieszkańców Zamościa, ale też Izbicy, Wólki Orłowskiej czy Krasnogostawu, jest budowa szybkiej kolei do Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Gigantyczne lotnisko ma powstać w mazowieckiej gminie Baranów położonej między Grodziskiem a Sochaczewem, około 40 km od Warszawy. Podpisano już umowę na projekt terminalu pasażerskiego i węzła przesiadkowego. Koszt to 856 mln zł. Według zapowiedzi port lotniczy ma być gotowy pod koniec 2027 roku. Pierwsi pasażerowie skorzystają z niego w 2028. W pierwszym pełnym roku funkcjonowania z lotniska ma skorzystać ponad 29 mln pasażerów. Z roku na rok ma ich być tylko więcej. Koszt inwestycji jest liczony w setkach miliardów złotych.

„CPK to najważniejsze narzędzie inwestycyjne Polski do walki z kryzysem gospodarczym. To dlatego prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki uznali go za jeden z naszych narodowych priorytetów. (...) Budowa CPK to potężny impuls dla gospodarki i nowe miejsca pracy. (...) Korzyści jest tak wiele, że można je wymieniać długo. Ale najważniejsze, że CPK to po prostu inwestycja w Polskę. Całą Polskę” – tak inwestycja jest zachwalana w półtoraminutowym spocie reklamowym.

Do lotniska pasażerowie będą musieli dojechać z różnych zakątków Polski. W planie jest budowa około 400 kilometrów dróg oraz 1981 kilometrów nowych torów. Program kolejowy zakłada budowę 10 szprych, które z różnych regionów Polski będą prowadziły do Warszawy oraz CPK. Pociągi mają się rozpędzać nawet do 250 km/h.

Jedną z pierwszych inwestycji kolejowych ma być budowa szprychy nr 5 prowadzącej z Trawnika, niedaleko Lublina przez Krasnystaw, Izbicę, Zamość, Tomaszów Lubelski i Bełżec do granicy z Ukrainą. Według CPK pasażerowie z Zamościa do Warszawy dostaną się w 2 godz. i 15 min (dziś to 4 godz. 30 min). Kolej dotrze też do Tomaszowa Lubelskiego, do którego pociągi nie jeżdżą wcale. Podróż do stolicy ma trwać 2 godz. i 30 min. Plany CPK zakładają, że w przyszłości tory można będzie wydłużyć do Lwowa, a następnie do Kijowa.

Jednak żeby zbudować szprychę nr 5, konieczne będą wyburzenia wielu domów, budynków gospodarczych, magazynów, sklepów, a być może też szkół czy innych budynków użyteczności publicznej. Ilu dokładnie, nie wiadomo. Pod samą budowę lotniska trzeba w pierwszej kolejności w gminie Baranów wywłaszczyć „350 punktów adresowych”. W przypadku torów przecinających kilkadziesiąt miejscowości skala będzie znacznie większa.

MAŁE PUNKCIKI

Budowa szprychy nr 5 ma się rozpocząć już w przyszłym roku. W 2027 roku szybką koleją pasażerowie mają dojechać do Zamościa. W 2032 do granicy z Ukrainą. Mieszkańcy Lubelszczyzny o tych planach dowiedzieli się w maju tego roku.

– U nas spotkanie było w dużej świetlicy w Mokrem. W środku zabrakło miejsc. Drugie tyle ludzi siedziało na zewnątrz. Razem było około 500 osób. Przyjechali przedstawiciele z CPK i pokazywali przebieg czterech wariantów, bo tyle ich jest na naszym terenie. Na mapie były kolorowe linie. Różowa, czerwona, zielona, niebieska. I dużo małych punkcików. Ale jak ludzie się przyjrzel, to się okazało, że te punkciki to domy do wyburzenia. I prawie każdego któryś z tych wariantów dotyczył. „To przecież mój dom”, „o, to moja działka” – każdy był zaskoczony – wspomina Grażyna Koczwara.

I dodaje: – Nam różowa zabiera wszystko. W sumie do wyburzenia będzie ponad 100 domów tylko w okolicy. A jak się popatrzy dalej w stronę Zwódnego i Skokówki, to jest ich około 450. I jeszcze 50 firm.

Domu Anny Szyper na mapie przedstawionej przez CPK nie ma. Specjaliści oparli się na opracowaniach sprzed kilku lat. Ale gdy jej mąż Grzegorz poszedł na spotkanie konsultacyjne, dobrze się przyjrzał, którędy mają biec tory. Czerwony wariant zakładający budowę sześciokilometrowego tunelu pod Zamościem prowadzi przez środek niewykończonego jeszcze domu. Łączą się tu też warianty zielony i niebieski.

– Miny, jaką miał mąż po powrocie z tego spotkania, nie zapomnę nigdy. Był zrezygnowany i zdolowany – Annie Szyper lamie się głos. – Mama powiedziała, że jak zabiorą jej dom, to nie przeżyje. Odkąd dowiedzieliśmy się o inwestycji, z każdym dniem było gorzej. Szczególnie na początku. Bardzo dużo nerwów mi to zżarło. Nie wytrzymałam psychicznie, fizycznie. W pewnym momencie zaczęły się problemy z sercem. I tak jest do dziś. Ale nie mogę myśleć o czymś innym. Zaspiałam z CPK i budzę się z CPK – tłumaczy.

NIE JESTEŚMY KRZYKACZAMI

Po pierwszym szoku mieszkańcy domów przewidzianych do wyburzenia postanowili działać. Pisali do posłów, samorządowców, władz CPK. Organizują protesty. Założyli też w mediach społecznościowych kilka grup przeciwko budowie portu oraz szybkiej kolei do niego. Ta ogólnopolska liczy ponad dziewięć tysięcy członków. Protesty dotyczą nie tylko Lubelszczyzny, ale też wielu innych miejsc w kraju. W każdej z kilkunastu lokalnych grup jest po kilkaset osób. Wymieniają się informacjami, wrzucają zdjęcia i filmy ze spotkań, zapraszają na demonstracje.

– W sumie zaliczyliśmy już 18 protestów. Dwa w Zamościu, chyba trzy w Warszawie. Do tego Izbica, Krasnystaw, Łopiennik, Fajslawice, Wólka Orłowska, Rzeszów i Śląsk. Jeździmy razem z córką i wnuczką. Zuzia ma nawet swoją koszulkę. W Zamościu, kiedy z transparentami czekaliśmy na przyjazd prezesa Ka-

czyńskiego, jeden z zaproszonych gości zapytał mnie, czy nie jest mi wstyd wykorzystywać dziecko w tej sprawie. To ja się pytam – czy tego dziecka to też nie dotyczy? Gdzie ono będzie mieszkało, jak nam zburzą dom? – pyta Grażyna Koczwara.

Jednym z organizatorów protestów jest Arkadiusz Danielak. Niewysoki 40-latek od lat pracuje w jednej z instytucji samorządowych. Mieszka z żoną i dwoma synami w położonej 20 kilometrów od Zamościa Izbicy. Budowę domu skończył w tym roku. Tuż po odbiorach dowiedział się, że przez jego działkę prowadzą aż trzy warianty szybkiej kolei. Według czerwonego na podwórku ma być zbudowany peron. Z domem Danielaka z jednej strony sąsiadują rodzice, z drugiej babcia. Wszystkie trzy mogą zostać zburzone. Dlatego postanowił działać.

Jeździ na konsultacje, pilnuje terminów, był na publicznym wysłuchaniu w Sejmie. Pomaga w drukowaniu ulotek, przygotowywaniu banerów, zdobywaniu niezbędnych zgód na protesty. Założył Komitet Społeczny Mieszkańców „Razem dla miasta i gminy Izbica”, który ma być stroną w rozmowach z CPK czy ewentualnych postępowaniach administracyjnych i sądowych. Na te działania wykorzystał już cały urlop.

– Chcę tu jasno zaznaczyć, że nie jesteśmy krzykaczami. Jesteśmy dobrze przygotowani merytorycznie, rozmawiamy z posłami, dajemy różnego rodzaju opracowania, mówimy, czego oczekujemy – mówi spokojnym tonem Danielak.

I dodaje: – Chcemy, żeby nasze domy zostały. Według nas nie ma żadnej godziwej ceny, ażeby odkupić od kogoś czyjąś krwawicę, czyjąś dorobek, czasami kilku pokoleń. Ale żeby nie było, że jesteśmy przeciwko rozwojowi. Tylko to wszystko musi być zrobione z głową. A nie tak, że nagle w pośpiechu grzebie się przy ustawie o gospodarce nieruchomości. Proponowane odszkodowania są absolutnie nie do zaakceptowania. Pan Horala [pełnomocnik rządu ds. CPK] mówi, że my na tym zyskamy. To nieprawda. Za proponowane przez niego pieniądze nie będziemy w stanie kupić działki, odbudować nowego domu. Poza tym pieniądze mają być wypłacone nawet do dwóch lat po wywłaszczeniu. Co zrobić w tym czasie, gdzie się podziąć? To będą ludzkie tragedie. Problem w tym, że władza PiS idzie do celu po trupach. Bez oglądania się na nas.

NIEWIELE WIADOMO

O tym, czy mieszkańcy słusznie obawiają się wywłaszczeń i czy w ich przypadku będą mogli liczyć na godziwe odszkodowania, zapytaliśmy Biuro Komunikacji i Marketingu CPK. Z przesłanej odpowiedzi wynika, że prace nad opracowaniem przebiegu szprychy kolejowej nr 5 nadal trwają. Nie wiadomo, jaki będzie jego przybliżony koszt. Na pewno chodzi jednak o miliardy złotych.

Nie wiadomo też, ile wyburzeń i wywłaszczeń gruntów trzeba będzie przeprowadzić. „(...) prace wciąż trwają i wprowadzane są korekty na wariantach w ramach konsultacji z JST i mieszkańcami. W związku z tym liczba wyburzeń i wywłaszczeń będzie możliwa do oszacowania na dalszym etapie” – czytamy w odpowiedzi.

W CPK przekonują, że wybrany będzie wariant zakładający jak najmniejszą liczbę wyburzeń. A mieszkańcy mają dostać odszkodowania w wysokości 140 proc. wartości rynkowej budynku oraz 120 proc. wartości gruntu. Takie są założenia nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Senat uznał jednak, że przepisy będą krzywdzące dla właścicieli nieruchomości. Dlaczego? Bo wywłaszczeni nie będą mogli zbudować nowego domu, tylko powinni znaleźć używany o podobnej wartości. Dodatkowo masowe wywłaszczenia spowodują, że w wielu miejscach ceny nieruchomości gwałtownie wzrosną i po prostu będzie ich za mało. O tym samym mówią mieszkańcy i część samorządowców. Senat chce odrzucenia projektu ustawy. Posłowie mieli głosować w tej sprawie pod koniec października, jednak nieoczekiwanie ten punkt został zdjęty z porządku obrad. Bez wyjaśniania. Podobno nawet w PiS nie ma zgody co do odszkodowań za wywłaszczenia. ●

...

Mieszkańcy Lubelszczyzny ostateczny wariant przebiegu szprychy kolejowej mieli poznać do końca roku. Tak się nie stanie. Władze CPK zażądały poprawek w dokumentach przedstawionych przez wykonawcę koncepcji. Teraz zapowiadają, że ogłoszą ją w pierwszym kwartale 2023.

Ta szprycha, a dokładnie linia różowa, biegnie właśnie przez naszą ulicę i nasze domy

ŚWIĄTECZNA OFERTA! TANIEJ PRZEZ 12 TYGODNI

Pakiet PREMIUM

Tylko 1 zł za tydzień czytania

Polecam Barbara Kurdej-Szatan

 wyborcza.pl/prenumerata

*Płatność 4 zł z góry za 4 tygodnie. Promocja trwa 12 tygodni (3x4 tygodnie). Potem 36 zł pobierane jest automatycznie co 4 tygodnie. Oferta obowiązuje do 26.12



Argentyna wyładniała

Jeszcze tylko jeden mecz dzieli Leo Messiego od ostatecznego wyjścia z cienia Diego Maradony. W wygranym 3:0 półfinale argentyński kapitan znów był cenniejszy niż złoto.

Rafał Stec

LUSAJL

Upłynęło niewiele ponad pół godziny gry, gdy słońca na tysiącach błękitno-białych flag Argentyny powiększyły się, rozżarzyły, właściwie można by było zgasić jupitery – i tak stała się jasność.

Ale najpierw powietrze drżało od stresu. Messi nie wykorzystał już jednego rzutu karnego na katarskim mundialu, zresztą nigdy nie uchodził za niezawodnego w tym elemencie gry – może przez presję, może to robota dla wirtuoza zbyt prozaiczna. A teraz stawał naprzeciw Dominika Livakovića, bramkarza już w zatrzymywaniu „jedynastek” zasłużonego.

Gwiazdor nie kombinował, nie szukał technicznych bajerów. Kopnął z całej siły, w środek. Wreszcie 1:0, faworyci odetchnęli. Wcześniej argentyńskie słońca przygaszały, bo to Chorwacja atakowała.

Kiedy siedmiokrotny laureat Złotej Piłki brał rozbieg, tuż za nim stał Luka Modrić. Inny miniaturowy maestro, drugi najznakomitszy i najslawniejszy gracz na murawie. Wszystko miało się tego wieczora kręcić wokół nich – weteranów wielkich jak epoka, może nawet większych.

Wspólna dekada wirtuozów

Poznali się – a może tylko spotkali – w meczu towarzyskim, gdy jeden debiutował w dorosłej reprezentacji Chorwacji, a drugi strzelił pierwszego gola dla seniorskiej kadry Argentyny. Sparing poprzedzał mistrzostwa świata, na które obaj polecili jako kompletni nowicjusze.

Czasy były tak inne – niewinne – że dziś trudno uwierzyć w ich istnienie. Nawet paranoikowi nie przyśniłby się wtedy mundial w grudniu i w piaskownicy o rozmiarach województwa świętokrzyskiego, a szanujący się kibic miał pewność, że polski piłkarz gra dla orzelka na piersi – za trenera mieliśmy po przeciwnego Pawła Janasa (który stremowany wysyłał do dziennikarzy kucharza reprezentacji), a nie wygadanego, bezwzględnie negocjatora premii od rządu.

18-letni Messi należał już do elity z definicji, jako piłkarz potężnych Barcelony i Argentyny. 20-letni Modrić musiał wyrwać się z Dinama Zagrzeb, jeśli marzył o podboju świata. Obaj mieli za sobą trudne dzieciństwo – jeden nie rozwijał się normalnie przez niedobory hormonu wzrostu, drugi uciekał z rodziną przed wojną domową. Ich losy spłotło dopiero El Clásico, jako gwiazdy katalońska i madrycka rywalizowali ze sobą, kolekcjonując najcenniejsze trofea, przez blisko dekadę.

Opowiadanie o meczu poprzez starcie dwóch gwiazdorów to zawsze ryzyko – po-

• **Argentyńscy zagrają w finale mundialu po raz szósty w historii**

FOT. MARTIN MEISSNER/AP

padnięcia w banał, wykrzywienia prawdy o wyrafinowanej wieloosobowej rozgrywce. Ale jak się temu oprzeć, gdy mundial zderzył akurat takich gigantów akurat w walce o medale, akurat w schyłkowej fazie ich karier?

Kiedy we wtorkowy wieczór w Lusajlu 35-letni Messi pierwszy raz zdołał utrzymać piłkę osaczony przez trzech agresywnie nastawionych rywali, przypomnieliśmy sobie, że jeden fałszywy ruch może zniweczyć jego sny o logicznym zamknięciu fenomenalnej kariery – o triumfie mundialowym, prawdopodobnie rozstrzygającym dyskusję o tym, czy zasługuje na tytuł gracza wszech czasów.

Innego wymiaru Modricia nie będzie

I kwadrans później wpadka się zdarzyła. Wirtuoz pomylił się w środku pola, Mateo Kovacic zainicjował kontratak – przedzierał się w swoim zadziornym stylu, mogło się zrobić niebezpiecznie. Ale Argentyńscy ocalili, wciąż było 1:0 dla nich. A tuż przed przerwą Messi, choć nie zdołał przejąć piłki, trącił ją w kierunku kolegi.

Julian Álvarez zerwał się do sprintu. Jego akcja była brzydka, przypominała kultowy rajd Saeeda Al-Owairana z mundialu 1994. Saudyjszy też miał przypadkowe ruchy, piłka też odbijała się od rywali, wracała do niego – aż w końcu determinacja i chaos dały gola.

Argentyńscy podwyższyli na 2:0 – poniekąd dzięki kaskadzie chorwackich błędów – więc wypadało skierować wzrok na Modricia. Zawodnika, który na katarskich mistrzostwach wykonał najwięcej podań progresywnych, pchających akcję naprzód, plasował się także w czołówce wojowników najczęściej odbierających piłkę rywalowi. Maszyna.

Na każde jego kopnięcie również spoglądaliśmy z melancholią. Zarówno on, jak i Mes-

si zagrają jeszcze w weekend o medal – i tyle tego dobrego, prawdopodobnie nigdy więcej na mundialu ich nie zobaczymy.

Kiedy w Lusajlu piłki dotykał 37-letni kapitan Chorwatów, myśli wędrowały ku rokowi 2018 – wtedy również przed mundialem nikt nie wyfantazjowałby, że rozgrywający z Chorwacji zdobędzie srebro, by kilka miesięcy później odebrać Złotą Piłkę. A gdyby teraz sukces powtórzył? Znów wziął i medal mistrzostw świata, i najcenniejszą nagrodę indywidualną? Tak, Modrić też odrzuciłby w inny wymiar. Dwie Złote Piłki przy łóżku przedstawiciela niespełna czteromilionowego narodu, w dodatku pochodzącego z nierozwiniętych terytoriów dawnych demoludów?

Kiedy Messi okaże łaskę

Chorwatów nie wolno lekceważyć nigdy, przynigdy. Faworyci przekonali się o tym i na mundialu tegorocznym, i na poprzednim. Im bardziej wydają się martwi, tym groźniejsi wstaną.

Obie drużyny przed półfinałami sporo wycierpiały, trenerzy sławili przede wszystkim niezłomność piłkarzy. – Wierzę, że mają środki, wolę, wigor i dumę, by stawić czoła wszystkiemu – mówił Lionel Scaloni po pokonaniu w rzutach karnych Holandii, która od wyniku 0:2 zdołała doprowadzić do dogrywki. Ale w półfinale zderzył się z wolą walki jak ze spiżem. Chorwaci byli dotąd zespołem niezdolnym do swobodnego wygrywania (zremisowali cztery z pięciu meczów!), a równocześnie niemożliwym do pobicia. Odrobili straty w 1/8 finału z Japonią, odrobili w 1/4 finału z Brazylią, triumfowali w obu konkursach „jedynastek”.

Argentynie nie dali rady, Argentyna kontrolowała sytuację na swojej połowie i sporadycznie próbowała poszaleć w kontrata-

Katar 2022

Wyniki

Argentyna  **3:0**  Chorwacja
(2:0)

Gole: Messi (34., rzut karny), Álvarez (39., 69.)

• **O półfinale Francja – Maroko**
czytaj na

wyborcza.pl

ku pod wroga bramką. Aż wreszcie Messi pomyślał, że nie wypada bić Chorwacji tylko brzydkimi golami – zawirował na prawym skrzydle, zawinął sobie wokół stopy lansowanego na najlepszego obrońcę turnieju Joško Gvardiola, Álvarezowi pozostało tylko dopełnić formalności. A może argentyński lider wcale nie działał z premedytacją? Może po prostu tak ma?

Tak czy owak – tym razem to się chyba musi dokonać. Messi złoty, Messi ponownie ze Złotą Piłką, Messi wszech czasów, Messi może odpocząć – jeśli będzie łaskawy dla innych i zechce.

Po trzecim голу słońca na argentyńskich flagach znów pulsowały, Chorwaci z każdą mijającą minutą czuli, że nastaje ciemność. Ale z przekonaniem, że misja wciąż nie została wypełniona, schodzili do szatni obaj mali giganci. Dzięki wynikowi półfinału. Dla Messiego konieczność gry o brąz byłaby przecież koszmarem, dla Modricia – czytaj: piłkarza reprezentującego niewielką Chorwację – będzie kolejnym pięknym wyzwaniem. ●

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmagą się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

